PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII, Nr 106 | Warszawa, czwartek 13 grudnia 1951 r. | Cena 45 gr

10 drużyn w olimpijskim turnieju hokejowym

Jak donoszą z Oslo, do Komitetu Organizacyjnego Zimowych Igrzysk Olimpijskich nadeszły w przepisanym terminie zgłoszenia 10 państw do turnieju hokejowego.

Obok Polski zgłosiły się następujące reprezentacje: CSR, Kanada, USA, Włochy, Szwecja, Finlandia, Szwajcaria, Norwegia, Niemcy Zachodnie.



Delegacja polskiego sportu przed odjazdem do Moskwy. Stoją od lewej: Gowsz, Runowski, Dołowy, Śledziecki, wiceprzewodniczący GKKF — płk. Minecki, Kłyszejkowa, inż. Olszowski, dr Zajączkowski, przewodniczący GKKF — Faruga, kpt. Lempart, Kosman i Gutowski. Foto E. Franckowiak

15-osobowa delegacja sportu polskiego wyjechała do Moskwy

WE WTOREK, 11 bm. w godzinach rannych opuściła Warszawę 15-osobowa delegacja kierowników i czołowych działaczy polskiego ruchu sportowego, udając się na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR na 4-tygodniowy pobyt do Moskwy.

W skład delegacji, która wyjechała pod kierownictwem przewodniczącego GKKF — J. Farugi i wiceprzewodniczącego A. Mineckiego, wchodzą: T. Dołowy, A. Gutowski, E. Kosman, Z. Zajączkowski, H. Kłyszejkowa, R. Hałasiński, C. Nowaczyk, J. Runowski, J. Rutkowski, T. Lempart, T. Gowsz, R. Śledziecki i J. Olszowski.

W czasie swego pobytu w Związku Radzieckim delegacja polska zapozna się z organizacją radzieckiej kultury fizycznej.

Uzupełnienie składu Polskiego Komitetu Olimpijskiego

NA KOLEJNYM posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego postanowiono dokooptować 3 członków, w związku z czym obecny skład Prezydium przedstawia się następująco: przewodniczący — A. Minecki, wiceprzewodniczący — H. Szemberg i T. Lempart, sekretarz gen. E. Wieczorek, członkowie — gen. J. Bordziłowski, T. Dołowy, Cz. Foryś, T. Gowsz, K. Gruda, płk Hubert, E. Kosman, prof. dr Loth, J. Putrament, dr Zajączkowski.

W skład PKOl wchodzą również znani działacze sportowi m. in.: dr Załuski, A. Przeworski, K. Malczewski, J. Zapiatka, Z. Nawrocki oraz zasłużeni mistrzowie sportu: Verey, Rakoczy, Stawczyk, Marusarz i Fokt.

W związku z przygotowaniami do Zimowych i Letnich Igrzysk Olimpijskich Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego postanowiło powołać do życia szereg komisji fachowych, w szczególności sportową, sprzętu i wyposażenia, finansów i transportu, propagandy oraz do spraw olimpijskiego konkursu sztuki.

Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego zatwierdziło udział reprezentacji hokeja na lodzie w VI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich, które odbędą się w Oslo w dniach 14—25 lutego 1952 r.

Na finiszu XIX mistrzostw ZSRR prowadzą Keres i Heller

W DNIU 7 bm. odbyła się XIV runda szachowych mistrzostw ZSRR. W ciągu 5 godzin gry zakończyła się tylko jedna partia: **Petrosjan** obronił się przed energicznymi atakami **Simagina** i silnym kontratakiem pokonał przeciwnika. Największe zainteresowanie wzbudziły spotkania przodowników turnieju — **Hellera** z **Botwinnikiem** i **Smysłowa** z **Keresem**. Wszyscy oni za wszelką cenę dążyli do wygranej. Botwinnik poświęcił dla ataku dwa piony, wkrótce jednak wyjaśniło się, iż ofiary te nie były poprawne. W pewnym momencie mistrz świata mógł forsować nierozegraną, wolał jednak kontynuować walkę i odłożył partię w nieco gorszej pozycji. Smysłow za cenę piona uzyskał przewagę, jednak w dalszym przebiegu partii zagrał niedokładnie i partia przerwana została w lepszej dla mistrza ZSRR pozycji. **Tajmanow** stoi lepiej w odłożonym spotkaniu z **Awerbachem**. **Lipnicki** ma piona więcej w partii z **Aroninem**, taką samą przewagę ma **Bondarewski** w partii z **Flohrem**. W nie wyjaśnionej, bardzo skomplikowanej pozycji przerwali walkę **Bronsztajn** i **Kopyłow**. **Kotow** obrał niepoprawny plan ataku w partii z **Mojsiejewem** i w odłożonej pozycji stoi nieco gorzej. **Tierpugow** ma przewagę w partii z **Nowotelnowem**.

W dniu 8 bm. dogrywano odłożone partie z XIII i XIV rundy. Bez wznawiania gry **Aronin** poddał się **Botwinnikowi**, a **Tierpugow** — **Bronsztajnowi**. **Mojsiejew** z **Kotowem**, a **Flohr** z **Bondarewskim** zgodzili się na remis. **Petrosjan** precyzyjnie zrealizował swoją przewagę i zmusił **Smysłowa** do kapitulacji. Drugą porażkę poniósł Smysłow w partii z **Keresem**. Mistrz ZSRR dokładnie przeanalizował odłożoną pozycję i znalazł jedyną drogę do wygrania. **Botwinnik** nie chcąc zadowolić się pasywną obroną obrał aktywny plan gry, jednakże **Heller** wykazał niepoprawność tego planu, zdobył wieżę i wygrał partię. **Tajmanow** mimo posiadania 2 wolnych pionów nie potrafił zrealizować tej przewagi w partii z **Simaginem**, który doszedł do głosu i powtarzając posunięcia sforsował nierozegraną. W drugim spotkaniu Tajmanow szybko pokonał **Awerbacha**. **Bondarewski** wygrał z **Mojsiejewem**, a **Kopyłow** z **Lipnickim**. Remisem zakończyły się spotkania **Aronin** — **Mojsiejew** i **Nowotelnow** — **Tierpugow**.

W dniu 9 bm. odbyła się **XV runda**. Energicznie rozegrał partię **Keres** z **Simaginem**. Mistrz ZSRR zaofiarował „jakość" i przedarł się do obozu przeciwnika. Simagin poniósł ciężkie straty i wkrótce skapitulował. **Heller** dokładnie przygotował atak na skrzydło hetmańskie **Lipnickiego**. W decydującej fazie walki Heller poświęcił gońca i wieżę i ogołocił nieprzyjacielskiego króla. Lipnicki zmuszony został do poddania się. Bardzo ostry przebieg miała walka **Aronina** z **Bronsztajnem**. Uzyskawszy przewagę w centrum Aronin doprowadził swego piona do linii przemiany w hetmana i Bronsztajn uznał się za pokonanego.

Kopylow wygrał z **Nowotelnowem**. **Awerbach** zremisował z **Mojsiejewem**. **Botwinnik** w spotkaniu z **Bondarewskim** zaofiarował piona, chcąc uzyskać swobodę manewrowania swoimi gońcami, lecz dobra obrona Bondarewskiego osłabiła działalność gońców. Partię przerwano z przewagą Bondarewskiego.

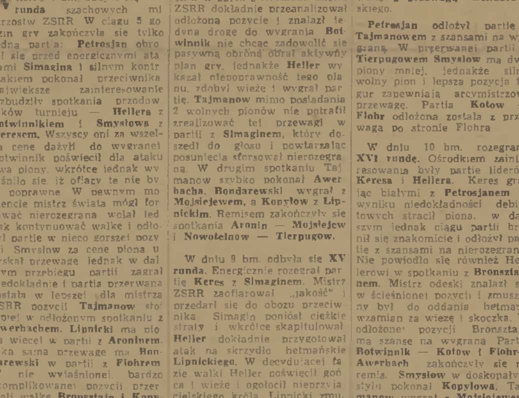
Petrosjan odłożył partię z **Tajmanowem** z szansami na wygraną. W przerwanej partii z **Tierpugowem** **Smysłow** ma dwa piony mniej, jednakże silny wolny pion i lepsza pozycja figur zapewniają arcymistrzowi przewagę. Partia **Kotow** — **Flohr** odłożona została z przewagą po stronie Flohra.

W dniu 10 bm. rozegrano **XVI rundę**. Ośrodkiem zainteresowania były partie liderów **Keresa** i **Hellera**. Keres grając białymi z **Petrosjanem** w wyniku niedokładności debiutowych stracił piona, w dalszym jednak ciągu partii bronił się znakomicie i odłożył partię z szansami na nierozegraną. Nie powiodło się również Hellerowi w spotkaniu z **Bronsztajnem**. Mistrz odeski znalazł się w ścieśnionej pozycji i zmuszony był do oddania hetmana wzamian za wieżę i skoczka. W odłożonej pozycji Bronsztajn ma szanse na wygraną. Partie **Botwinnik** — **Kotow** i **Flohr** — **Awerbach** zakończyły się na remis. **Smysłow** w doskonałym stylu pokonał **Kopylowa**. Tajmanow wygrał z **Mojsiejewem**, **Simagin** z **Tierpugowem**, a **Aronin** z **Nowotelnowem**. **Lipnicki** w odłożonej partii ma szanse na wygraną z **Bondarewskim**.

Po szesnastu rundach prowadzą Keres i Heller po 10.5 (i 1 odłożonej), przed Smysłowem i Tajmanowem po 9.5 (1), Petrosjanem 9 (2), Botwinnikiem 9 (1), Awerbachem 9.

W ostatniej XVII rundzie spotykają się m. in.: Keres z Tajmanowem, Heller z Nowotelnowem, Smysłow z Aroninem, Petrosjan z Tierpugowem, Botwinnik z Awerbachem.

J. Ch.



Polska bramka w opałach podczas drugiego meczu z Ostrawą. Na zdjęciu od lewej: Pilanka, Boubnik, Wróbel II, Skarżyński, Bromowicz (na lafii) i bramkarz Szlendak. Foto N. Boronowski

W HELSINKACH 8:12
Słaba kondycja naszych bokserów w meczu z Finlandią

FINLANDIA—POLSKA 12:8. Luukkonen wygrał z Kukierem, P. Hamalainen zwyciężył Woźniaka, Nunirwori pokonał Bazarnika, Malloch wypunktował Alanne, Kudłacik wygrał z Makinenem, Debisz zwyciężył Asikainena, Musiał uległ Kontuli, Grenross pokonał Nowarę, Grzelak wypunktował Kuskonena, Koski wygrał z Gościańskim w 2 r. (poddanie przez sekundanta). Obszerne sprawozdanie z meczu na str. 2.



Reprezentant Polski w meczu bokserskim z Finlandią Grzelak, który otrzymał od Związku Fińskiego specjalną nagrodę jako najlepszy zawodnik naszej drużyny. Foto CAF

Jeszcze trochę śniegu a treningi ruszą całą parą na obozie w Kalatówkach

Kalatówki, 12.12 (tel. wł.). Od poniedziałku w Zakopanem spadł śnieg. Na Kalatówkach wyraźne ożywienie. Kadra naszych narciarzy intensywnie trenuje, oczekując z niecierpliwością na jeszcze większe opady.

Zjazdowcy i skoczkowie w dalszym ciągu trenują na Hali Kondratowej. Zjazdowcy pod okiem trenera Lipowskiego po tzw. „rozjeżdżaniu się" przeszli obecnie na tyczki slalomowe, trenując poszczególne fazy slalomu, zaczynając od zwykłych otwartych bramek, następnie przechodząc do zamkniętych, aby wreszcie dojść do poszczególnych figur, które w dalszej pracy będą łączone w krótkie części slalomu. Jeżeli chodzi o bieg zjazdowy, to niestety nie można rozpocząć treningu ze względu na niedostateczne jeszcze zaśnieżenie trasy.

Skoczkowie trenują na zbudowanych przez siebie skoczniach. Zaczęli od kilkunastu metrów, a obecnie dochodzą do 30 m. Mają już ponad 70 skoków. Spoczywa na nich fachowe oko trenera Kozdrunia i naszego „dziadka" Staszka Marusarza.

Biegacze, którym obecny opad śnieżny umożliwił już trening na Kalatówkach, trenują z zapałem, na razie jeszcze na pętli, ale gdy tylko śnieg się uleży, wyjdą w teren.

Wzdłuż, wszerz i wskos pętli uwija się trener Orlewicz, poprawiając każdego zawodnika, pilnie obserwując jego ruchy, przypominając o oddechu i wszystkich arkanach sztuki biegania.

Po zasłużonej drzemce poobiedniej odbywają się wykłady kulturalno-oświatowe, prowadzone przez poszczególnych uczestników obozu. Po kolacji odbywa się codzienna prasówka, a następnie wre wesoło i przyjemnie życie świetlicowe.

Nastroje i atmosfera na obozie są bardzo przyjemne. Widać zgrany zespół ludzi, którzy rozumieją co to jest praca kolektywna. Pragniemy tylko śniegu, śniegu i jeszcze raz śniegu.

Stefan Dziedzic

Wizytacja terenu letniej Olimpiady

We wtorek 11 bm. wyleciała samolotem do Helsinek delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego, udająca się do Finlandii, w celu zwiedzenia urządzeń olimpijskich.

W skład delegacji wchodzą: wiceprzewodniczący PKOl — H. Szemberg, członek PKOl — R. Verey oraz przedstawiciel Biura Budownictwa Sportowego GKKF — inż. Kuchar.

W najbliższych dniach wyjedzie do Oslo 3-osobowa delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w celu obejrzenia urządzeń przygotowanych do VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Przegląd polskiego boksu w Gdańsku

OGÓLNOPOLSKI Turniej Bokserski, który rozpoczyna się w piątek w Gdańsku, będzie największym przeglądem sił naszego pięściarstwa od czasu Spartakiady. Niewątpliwie turniej taki jest potrzebny. Traktować go trzeba, jako pewnego rodzaju egzamin dla zawodników i trenerów. Należy się spodziewać, że turniej dostarczy nowego materiału i po nim odbędzie się dyskusja aktywu bokserskiego, podobnie jak to miało miejsce po Spartakiadzie.

Ostatnia narada aktywu bokserskiego zwracała uwagę trenerów na konieczność wszechstronnego szkolenia zawodników. Przekonamy się obecnie, w jakim stopniu zalecenia te zostały wykonane.

Niestety turniej nie będzie wszechstronnym przeglądem naszych sił. Na ringu zabraknie bokserów, którzy walczyli w Finlandii, zabraknie również kilku czołowych pięściarzy chwilowo niedysponowanych. Natomiast stanie się on egzaminem dla wielu bokserów, którzy z tych czy innych powodów nie mogli brać udziału w Spartakiadzie.

SZANSE PIĘŚCIARZY

W muszej poważnym kandydatem jest mistrz Spartakiady. Interesujący byłby jego pojedynek z Kasperczakiem, ale start wrocławianina nie jest pewny ze względu na chorobę nosa oraz trudności z wagą. W wadze tej niespodziankę może zrobić leworęczny Klinkosz, zawodnik utalentowany. Młody ten chłopiec nie potrafi jeszcze dobrze kontrować. Spodziewamy się również dobrej postawy po Justce, który ostatnio bezsprzecznie poczynił postępy.

W koguciej walki zapowiadają się bardzo interesująco. Czy Drogosz nabrał już tyle rutyny, aby przeciwstawić się takim zawodnikom, jak Stefaniuk? Niespodziankę może zrobić Wojnowski — bokser o silnych ciosach. A o Gumowskim mówią, że jest w rewelacyjnej formie. Rozpierski — uczeń Szydły jest półdystansowcem i niebezpiecznym przeciwnikiem. Jednym słowem zachodzi pytanie, czy Stefaniuk zdoła utrzymać swą pozycję zdobytą w czasie Spartakiady.

BRAK KRUŻY I ANTKIEWICZA

Piórkowa straci na atrakcyjności z powodu braku Kruży, który ma niewyleczoną kontuzję oraz Tyczyńskiego, który jest bez formy. Na ich miejsce zostali powołani Soczewiński i rezerwowy Mocek. Właśnie Mocek, bokser leworęczny, specjalista od nokautów może sprawić niespodziankę.

W lekkiej zabraknie Antkiewicza, którego nadal boli ręka. A więc pierwsze skrzypce zapewnie będzie grał Brzeziński, którego najgroźniejszym przeciwnikiem powinien być silnie bijący Waluga. W tej kategorii ma jeszcze startować Pek i ewentualnie Wytyk.

W lekkopółśredniej zainteresowanie budzi start Sadowskiego, który podobno w ostatnich czasach nabrał nieco ogłady technicznej. Jego przeciwnikami będą Ścigała, inteligentny bokser Sawicki i Piotrowski. Ten ostatni w 1948 r. zdobył tytuł wicemistrza Polski.

W półśredniej został wyznaczony Chychla, ale start jego stoi pod znakiem zapytania. Nie będzie walczył również Derkowski, który ostatniej niedzieli uległ kontuzji. Kandydatem do pierwszego miejsca jest Krawczyk, może mu zagrozić Jędrzejczak — bokser, z którym miał trudności Debisz.

W lekkośredniej walka rozegra się przypuszczalnie pomiędzy Nogajskim a Buczkowskim. Ich rywalami będą Wisz i Wojtkowiak.

W średniej Piórkowski zachorował na wyrostek robaczkowy, Kolczyński więc nie będzie miał okazji do rewanżu. Nadto w tej konkurencji będą walczyli Dampc, Czapliński i Krupiński.

W półciężkiej Franek nie może startować z powodu kontuzji. Walka więc o pierwszeństwo zapewne rozegra się pomiędzy młodymi bokserami Wojciechowskim i Łysiakiem. Obaj ci bokserzy zrobili ostatnio duże postępy. Nadto zobaczymy Glonkę i Marca, zawodników, po których spodziewaliśmy się większych postępów.

W ciężkiej startują Stec, Jądrzyk, Kosturkiewicz, Groś, Urbanowicz, Jeż, Węgrzyniak, Antoszewski, Bork i Nandzik. Zapewne Jądrzyk będzie się starał udowodnić, że jego zwycięstwo nad Gościańskim nie było tylko dziełem przypadku. Niebezpiecznym bokserem w tej kategorii jest bardzo wysoki Węgrzyniak.

Jeśli chodzi o ostateczną obsadę turnieju, należy się liczyć ze zmianami, które mogą być dokonane przed samym rozpoczęciem zawodów. (KG)

Wyniki nie przyjdą same

MIĘDZYPAŃSTWOWY mecz pięściarski z Finlandią przegraliśmy na skutek niedostatecznego przygotowania kondycyjnego naszych zawodników. Ustalili to, ponad wszelką wątpliwość obserwatorzy spotkania w Helsinkach. Nasi pięściarze nie wytrzymywali kondycyjnie trzeciej rundy, tracili zdobyte w dwóch poprzednich starciach punkty. Nawet zwycięzcy, a więc: Malloch, Kudłacik, Debisz i Grzelak nie zadowolili w ostatnich starciach, nie mówiąc już o pokonanych Kukierze, Woźniaku, Bazarniku, Musiale, Nowarze.

Braki kondycyjne, złe przygotowanie fizyczne, brak wytrzymałości i odporności na ciosy był już niejednokrotnie przyczyną przykrych porażek naszych bokserów. Braki kondycyjne odbiły się na reprezentantach Polski na mistrzostwach Europy w Mediolanie, zmniejszyły bojowość i wartość naszej drużyny w Berlinie.

Hokeiści polscy przygotowując się do Igrzysk Olimpijskich w Oslo rozegrali na zakończenie obozu katowickiego dwa mecze z reprezentacją Ostrawy. W pierwszym spotkaniu wypadli bardzo dobrze, nawiązali równorzędną walkę z doskonałym przeciwnikiem. Ich gra wywołała powszechny optymizm i upoważniała do wydania pochlebnej oceny ich wartości.

Niestety już drugie spotkanie z Ostrawą osłabiło tę falę optymizmu. Przegraliśmy wysoko, a przyczyną porażki były braki kondycyjne u większości zawodników.

Drużyna piłkarska ZS Unia nawiązała wspaniałą walkę z doskonałymi piłkarzami Dynamo Tbilisi. Zespół chorzowski uzyskał zaszczytny wynik remisowy. A w tydzień później ta sama drużyna — jedenastka mistrza Polski — przegrała w Szczecinie z najsłabszym zespołem ligi piłkarskiej — Gwardią. I to przegrała w sposób zdecydowany, bezapelacyjny, ustępując znacznie przeciwnikowi o bardzo skromnych walorach technicznych i taktycznych. Przegrała bo zawiodła kondycja.

Nasi tenisiści, lekkoatleci, kolarze, koszykarze, a nawet ping-pongiści nie wytrzymują kilku kolejnych, poważnych startów, cięższych turniejów, następujących bezpośrednio po sobie spotkań, wymagających bardzo poważnego wysiłku.

Bardzo często stwierdzamy, że nasi zawodnicy stają do zawodów źle przygotowani, na obozy przyjeżdżają zupełnie bez formy. Na narzekaniach kończy się jednak rozwiązanie tego palącego problemu. A przecież sprawa odpowiedniej kondycji, odpowiedniego przygotowania zawodnika do czekającego go wysiłku, to problem niezwykle ważny, problem, wiążący się nierozerwalnie z głównymi wytycznymi naszej kultury fizycznej.

BYŁOBY do przyjęcia stwierdzenie, iż reprezentanci niektórych dziedzin sportu mają braki w wyszkoleniu technicznym i taktycznym, że nie zgłębili wszystkich tajników wielkiej problematyki sportowej, zapewniających sukcesy w sporcie wyczynowym. Przyjęlibyśmy w wielu wypadkach takie stwierdzenie za usprawiedliwiające, ponieważ zdajemy sobie sprawę, iż nie posiadamy jeszcze odpowiedniej kadry trenerskiej w wielu dyscyplinach sportu, ponieważ treningi naszych sportowców nie są oparte przeważnie na naukowych podstawach, zbyt długi czas brakło nam wzorów. Ale dla złego przygotowania kondycyjnego nie ma wytłumaczenia.

Państwo zapewnia naszym zawodnikom najlepsze możliwości uprawiania wybranych przez nich dyscyplin sportowych, zapewnia im opiekę i pomoc, stwarza doskonałe warunki do treningów. Opieka ta nie jest jednak należycie wykorzystana. Świadczą o tym właśnie braki kondycyjne.

WIĘKSZOŚĆ zawodników podchodzi w sposób lekkomyślny do zagadnień sportowych. Do rzadkości należą u nas sportowcy uznający potrzebę całorocznego treningu, stałej systematycznej pracy, stałego doskonalenia się. Nie ma poczucia dyscypliny w sporcie, takiej dyscypliny jaka istnieje w pracy, jaka obowiązuje każdego sumiennego obywatela.

Na obóz hokejowy do Katowic przyjechali zawodnicy, którzy, zawiesiwszy po Spartakiadzie Zimowej łyżwy na kołku, wzięli całkowity rozbrat ze sportem. W ciągu lata nie uprawiali żadnych sportów uzupełniających, nie zrobili nic, aby podnieść swą sprawność fizyczną. Czekali na zimę, na obóz sądząc, że w czasie jego trwania nadrobią całoroczne zaległości. Hokeiści Ostrawy przekonali ich o błędności takiego mniemania.

Bokserzy nasi są w pełni sezonu, odbywają się drużynowe mistrzostwa zrzeszeń, mieli za sobą jedno spotkanie międzypaństwowe z Czechosłowacją. Powinni być w pełni formy — przynajmniej kondycyjnej. I niestety zawiedli właśnie kondycyjnie.

Trener Sztam wielokrotnie narzekał, iż na obóz przyjeżdżają zawodnicy nie przygotowani, masujący po każdym cięższym ćwiczeniu obolałe mięśnie. Żalił się, że za każdym razem musi rozpoczynać pracę od nowa. Nie wyciągnięto z tego żadnych wniosków, ani konsekwencji.

WYDAJE się, że już nadszedł odpowiedni czas, aby członkom kadry narodowej, w każdej dziedzinie sportu, wytłumaczyć, iż to zaszczytne wyróżnienie zobowiązuje ich do uczciwej, solidnej i sumiennej pracy w ciągu całego roku, że stawienie się na obóz przedolimpijski w formie fizycznej godnej pożałowania, jest karygodnym zaniedbaniem, które powinno za sobą pociągnąć skreślenie z listy reprezentantów — trzeba wytłumaczyć trenerom klubowym i zrzeszeniowym, że są odpowiedzialni za formę oddanych im pod opiekę zawodników i w stosunku do lekceważących swoje obowiązki wyciągnąć konsekwencje.

Trzeba wreszcie działaczom etatowym i społecznym wytłumaczyć, że są odpowiedzialni za opiekę nad zawodnikami, za plany pracy szkoleniowej, za formę zawodników.

Trzeba wytłumaczyć wszystkim sportowcom, że tylko całoroczny, planowy, rozumny trening prowadzi do sukcesów, do tężyzny fizycznej.

Trzeba lepiej popularyzować wzory radzieckie, wskazywać na przykłady mistrzów ZSRR, którzy nie zaniedbują ani jednej wolnej chwili, trenując uporczywie, doskonaląc swą formę.

Zoja Mariejewa i Witalij Simonow

przyjaciele polskich szybowników

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Jelenia Góra, 12.12 (tel. wł.)

ZOJI Mariejewy nikt by nie posądził na pierwszy rzut oka, że to jedna z czołowych pilotek szybowcowych Związku Radzieckiego Drobna figurka, w grubych spodniach i niebieskim swetrze, o oczach tego samego koloru, nie wygląda na „podniebnego ptaka". A jednak ta 23-letnia blondyneczka to już poważny pilot i instruktor szybowcowy Centralnego Aeroklubu im. W. Czkałowa.

Zoja najpierw uprawiała lekkoatletykę, zawsze jednak śniły jej się dalekie loty i powietrzne wyprawy. W 1946 r. po skończeniu szkoły rozpoczęła pracę w Instytucie Lotniczym im. Żukowskiego. W ten sposób była już bliżej ulubionego sportu, bliżej ludzi przestworzy.

Pewnego razu organizacja Komsomołu przy Instytucie ogłosiła zapisy na kursy szybowcowe Zoja zgłosiła się jako jedna z pierwszych. Żmudne dnie teoretycznych wykładów minęły niepostrzeżenie i przyszedł wreszcie oczekiwany długo, pierwszy, prawdziwy samodzielny lot. Myślicie może, że Zoja się bała? Nie Wsiadła w szybowiec z radością i z zupełnym zaufaniem do maszyny. Wszystko odbyło się przepisowo. Nie zdarzyło się na pozór nic nadzwyczajnego, nic poza tym, że jeszcze jeden człowiek oddał na zawsze swą duszę wiatrom, chmurom i związał się z białym ptakiem o nazwie szybowiec.

— Po wylądowaniu długo jeszcze nie mogłam przyjść do siebie — opowiada Zoja. — Ciągle chodziłam pod wrażeniem lotu, błądziłam myślami w chmurach. Jeśli raz wystartujesz, przepadłaś, już będziesz ciągle latać. — Twarz Zoji jest pełna przekonania, gdy to mówi. — Szybownictwo to narkotyk, to najpiękniejszy sport. Ja już nie wyobrażam sobie życia bez latania. Praca w Aeroklubie daje mi masę zadowolenia i radości. Pogłębiam ciągle własne wiadomości, uczę innych, młodych miłośników szybownictwa i zawsze jestem blisko szybowców, zawsze mogę latać.

*

NA dalekiej i surowej w swym pięknie Syberii urodził się Witalij Simonow. Ani on, ani jego rodzice nie przypuszczali nigdy, że wyrośnie na dzielnego pilota, ani, że zetknie się z pilotażem na drugim krańcu Związku Radzieckiego w słonecznym Krymie.

A tak się właśnie stało. Już jako dorosły mężczyzna w 1938 roku pracował Simonow w elektrowni na Krymie, zupełnie bliziutko szkoły szybowcowej. Godzinami śledził wtedy przeróżne łamańce delikatnych maszyn, ich starty, lądowania i ciągnęło go do nich na potęgę. Po zawodach szybowcowych nie wytrzymał. Poszedł i zapisał się do szkoły. Przyjęli go. W krótkim czasie został instruktorem tejże szkoły. Potem wybuchła wojna, przyszedł front, rzucało człowieka jak liść na wszystkie strony. Po rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego wrócił do swej pracy instruktora tym razem w Centralnym Aeroklubie im. W. Czkałowa w Moskwie.

— Teraz jesteśmy u was. Jesteśmy po to, aby bić rekordy, aby osiągać jak najlepsze wyniki, zapoznać się z lotami na fali halniakowej. Żyjemy w związku z tym, jak „pożarniki", w każdej chwili gotowi do lotu, do ataku na „stojącą chmurę" — śmieje się Simonow. — Strasznie przekorna jest jednak ta „stojąca chmura". Wie, że na nią czekamy i dlatego nie zjawia się. Ale nie czekaniem na falę mamy jedynie wypełnione dnie — dodaje szybko. — Pracy jest ciągle pełno. Rozmowy z polskimi kolegami, wymiana doświadczeń, wiadomości z zakresu meteorologii od mgr. Parczewskiego, wykonywanie spisów i omawianie dokonanych lotów na fali wymaga czasu, tyle czasu, że nie możemy się zebrać na napisanie listu do domu. — Simonow rozkłada bezradnie ręce

— No, ale pomimo kaprysów pogody macie już przecież wiele osiągnięć podczas tego obozu.

— Spójrzcie na tę depeszę — Simonow wręcza mi blankiet telegraficzny. Depesza jest z 8 grudnia.

„Tow. Simonow, obóz szybowcowy. Jelenia Góra. W związku z osiągnięciem wysokości 5325 metrów na szybowcu dwumiejscowym, która stanowi nowy rekord Wszechzwiązkowy, Zarząd Główny Ligi Lotniczej przesyła Wam serdeczne gratulacje i życzy dalszych sukcesów..."

To jednak nie wszystkie rezultaty. Nasi radzieccy koledzy mają za sobą na jeleniogórskim obozie 4 piękne wyczyny: Simonow osiągnął na dwumiejscowym „Żurawiu" z Mariejewą 2580 m przewyższenia przy wysokości maksymalnej 3600 m w czasie ich pierwszego lotu na fali, dalej na „Sępie" 4900 ma przewyższenia przy wysokości nad lotniskiem 6375 m oraz znowu na szybowcu dwumiejscowym z kol. Fronczkiem 4025 m przewyższenia przy maksymalnej wysokości 4925 m, co było już pobiciem poprzedniego wyniku pierwszego lotu.

Mariejewa zrobiła 4100 m przewyższenia przy wysokości nad lotniskiem 6100 m.

*

WE wtorek wieczorem Mariejewa i Simonow odjechali do Warszawy, skąd wracać będą już do kraju. Żal było rozstawać się z nimi. Chwile radości i kłopotów w okresie wspólnego pobytu na obozie wystarczyły do wzajemnego zbliżenia i sympatii. Toteż we wszystkich przemówieniach pożegnalnych uczestników obozu, jak i w słowach Simonowa i Mariejewy przebijała ta sama nuta przyjaźni i serdeczności.

— Bardzo nam było dobrze z wami — mówił na pożegnanie Witalij Simonow. — Dobrze się stało, że mogliśmy wymienić wspólnie nasze doświadczenia, pomóc sobie wzajemnie. Długo nie zapomnimy tych wspólnych wykładów i lotów na fali, które pozwoliły nam poprawić nasze dotychczasowe wyniki. Nie zapomnimy chwil spędzonych z wami. Myślę, że zobaczymy się na przyszły rok jeśli nie u was w Jeleniej Górze, to może w Związku Radzieckim na Kaukazie i będziemy mieli możność przypuścić znowu atak na „stojącą chmurę".

W drodze na dworzec towarzyszyli Simonowi i Mariejewie wszyscy uczestnicy obozu, żegnając ich radzieckimi piosenkami.

Barbara Męcińska

Obóz kondycyjny saneczkarzy i bobsleistów

Sekcja Saneczkarstwa GKKF organizuje w styczniu w Karpaczu obóz kondycyjny dla czołowych zawodników saneczkowych i bobslejowych.

Na obóz, który trwać będzie 2 tygodnie, powołano 32 zawodników na czele z Fedakiem, Kudłkiem (Budowlani), Wojtyńskim, Dąbrowskim (Kolejarz) oraz Płochockim i Dalką (Gwardia).

Trenerami na obozie będą Rączkiewicz, Witkowski i Wodzicki.



Każdy sportowiec powinien być pod stałą opieką lekarską. Tylko bowiem dokładne wypełnianie zaleceń lekarza umożliwi zawodnikowi osiągnięcie dobrych wyników i ustrzeże od urazów i kontuzji. Foto CAF

Na zjeździe lekarzy sportowych

postanowiono wyeliminować urazowość ze sportu

Doroczny V Walny Zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, który obradował w AWF na Bielanach, był ważnym wydarzeniem w naszym ruchu sportowym. Część organizacyjna Zjazdu wprowadziła konieczne zmiany w dotychczasowej pracy Stowarzyszenia i wytyczyła mu nowe drogi, a w części naukowej lekarze rozpracowali ważne w okresie przygotowań przedolimpijskich zagadnienie zapobiegania urazowości w sporcie.

W sprawozdaniu z działalności za rok ubiegły podkreślono krytycznie i samokrytycznie, że Zarząd Główny Stowarzyszenia nie przejawiał większej aktywności, nie nadając pracy kół okręgowych żadnego kierunku.

Omawiając plan pracy na rok 1952 Stowarzyszenie postawiło sobie za cel przebudować i unowocześnić opiekę nad sportem zarówno wyczynowym, jak i masowym.

Nasi lekarze sportowi stwierdzili, że w pracy swej muszą wraz z całą postępową medycyną oprzeć się o naukową teorię Pawłowa i przestawić się głównie na profilaktykę w sporcie. Jest to jeszcze jeden widomy wpływ ideologiczny radzieckiej medycyny sportowej, z którą nawiązany już został stały kontakt.

Bazą prac naukowych Stowarzyszenia będą Centralne Wojewódzkie Poradnie Sportowo-Lekarskie.

Główny temat części naukowej Zjazdu — zapobieganie urazowości w sporcie, poprzedzony został referatem prof. Misiuro pt. „Ocena wydolności ustroju w świetle nauki Pawłowa". Na podstawie teorii wielkiego uczonego radzieckiego, siedmiu lekarzy omówiło w zbiorowym referacie zagadnienie urazowości w sportach wodnych, w piłce nożnej, kolarstwie, gimnastyce, lekkoatletyce, szermierce i tenisie

Podsumowaniem wyników dwudniowych obrad Zjazdu była uchwała, w której lekarze postanowili przedstawić Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej projekt instrukcji lub zarządzenia o zapobieganiu urazowości w sporcie przeznaczonej dla aktywu zrzeszeń sportowych, trenerów i nauczycieli wychowania fizycznego i sportu. Projekt ten opracował na podstawie materiałów radzieckich dr Zajączkowski z Głównej Poradni Sportowo-Lekarskiej.

Instrukcja ta opierając się na analizie statystyki przyczyn tak licznych u nas kontuzji stwierdza, że głównymi przyczynami powstawania urazów jest:

nieprzestrzeganie przepisów, obowiązujących instrukcji i zarządzeń dotyczących organizacji zawodów i prowadzenia treningu;
niepoddawanie się badaniom lekarskim przez ćwiczących;
niedostateczny stan urządzeń sportowych i sprzętu;
nieuwzględnianie warunków atmosferycznych oraz brak dyscypliny u ćwiczących, którzy niejednokrotnie startują w zawodach wbrew zaleceniom lekarskim.

W 22 punktach instrukcja formułuje zalecenia, które powinny usunąć przyczyny dotychczasowych kontuzji

Część naukową zakończyły krótkie referaty i sprawozdania lekarzy sportowych z całej Polski, podających rezultaty swej pracy i badań naukowych. Z ciekawszych referatów warto wymienić pracę dr. Grochmala „Znużenie a sport", dr. Sidorowicza „Próba Letunowa" dr. Iwaszkiewicza „Zapalenie ucha środkowego u pływaków" i dr. Gdanieca „Oko a sport".

Po raz pierwszy lekarze zaprosili na swój zjazd trenerów i działaczy sportowych. Niestety ci, którzy mogliby dużo skorzystać z obrad nie zjawili się na sali. Nie widzieliśmy trenerów piłkarskich, pływackich i lekkoatletycznych (poza Mrończykiem).

W tych warunkach musimy zaapelować do Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, aby nie zrażając się niepowodzeniem w pierwszej próbie współpracy z naszym aktywem trenerskim — wydało drukiem prace Zjazdu. Mogliby wówczas z nich skorzystać wszyscy interesujący się rozwojem naszej kultury fizycznej.

Zła praca Stali i Spójni w Szczecinie

odbija się na akcji przedwyborczej

GRUDZIEŃ był w dotychczasowej działalności sportowej szczecińskich zrzeszeń i klubów miesiącem pracy na półobrotach. Zakończywszy sezon letni, powoli przygotowano się do ruszenia sezonu zimowego.

Tegoroczny grudzień jest na terenie Szczecina miesiącem wytężonej pracy w zrzeszeniach sportowych. Już od pierwszych dni tego miesiąca, we wszystkich Radach Okręgowych rozpoczęto przygotowania do rozpoczynającej się w całej Polsce akcji wyborczej do kół sportowych.

KOLEKTYW PRZEDWYBORCZY

W Szczecinie, celem sprawniejszego przeprowadzenia tej niezmiernie ważnej dla naszego sportu akcji, celem uniknięcia ewentualnych błędów, które zaważyłyby w przyszłości na pracy kół, a nawet całych zrzeszeń, powołano na okres przygotowań przedwyborczych kolektyw, który koordynować będzie prace przygotowawcze po tej linii.

Zespół, na którego czele stanął doświadczony działacz sportowy, tow. Szczęsny, kontroluje sporządzone przez Rady Okręgowe zrzeszeń plany zebrań przedwyborczych i wyborczych, pomaga zrzeszeniom w dobraniu delegatów na te zebrania, kontroluje prace powołanych już w większości Rad Komisji Wyborczych.

Jak dotychczas, najsprawniej akcja przygotowawcza przebiega w zrzeszeniach Kolejarz, Unia i Włókniarz. Zrzeszenia te powołały już, odpowiedzialne za całokształt akcji wyborczej Komisje Wyborcze, potrafiły zapewnić sobie w akcji wyborczej udział aktywistów związkowych, działaczy sportowych i ZMP.

Jednak i te najlepiej pracujące zrzeszenia, nie potrafiły w pierwszych dniach swojej pracy uniknąć błędów. Błędy te, to mechaniczne podejście do opracowania planu i rozdzielania odpowiedzialności za przeprowadzenie wyborów tylko na pracowników etatowych, jak to miało miejsce np. w Unii. Obecnie plany zebrań przedwyborczych i wyborczych opracowane są w tych zrzeszeniach należycie i w akcji biorą udział ludzie, których wyrobienie polityczne i społeczne powinno być gwarancją dobrego jej przeprowadzenia. Między innymi w Kolejarzu akcję wyborczą podzielono na cztery etapy, obejmujące każdorazowo 12 kół. W akcji tej bierze udział oprócz pracowników etatowych zrzeszenia, 12 działaczy społecznych. W Unii zebrania w 22 kołach będą obsłużone przez 22 działaczy społecznych.

NIE WSZYSCY

Niestety, nie wszystkie zrzeszenia należycie rozwiązały to zagadnienie. Nie potrafiono sprawą wyborów zainteresować nawet Rady Okręgowej zrzeszenia, jak to miało miejsce w Stali. Zebrania przygotowawcze i wyborcze rozdzielono do obsłużenia pomiędzy trzech ludzi: przewodniczącego, sekretarza i wiceprzewodniczącego Rady Okręgowej. A gdzie jest aktyw społeczny? Gdzie są delegaci opiekuńczego związku zawodowego?

Nic więc dziwnego, że już w planie wynikają paradoksalne sytuacje. Na przykład sekretarz zrzeszenia tow. Łaukedrey, który podjął się przeprowadzić wybory w większości kół w dniu 18 grudnia, według planu ma obsłużyć zebranie wyborcze w kole sportowym w Stargardzie i w tym samym dniu zebranie przedwyborcze w kole sportowym w Barlinku. Jeżeli przyjmiemy, że ze Stargardu do Barlinka jest kilkadziesiąt kilometrów drogi, a połączenie nie najlepsze, dojdziemy do wniosku, iż sekretarz będzie musiał zrezygnować z udziału w jednym z zebrań.

Po co więc planować, jeżeli się z góry wie, że plan nie będzie wykonany? Trochę inaczej jest w Spójni. Tu na odmianę zaangażowano do akcji wyborczej wiele osób, większość jednak z nich, to liczny personel etatowy tego zrzeszenia. W planach zebrań wyborczych wykazano nazwiska instruktorów, zawodników i pracowników biurowych, którzy znajdują się jeszcze na kursie w Poznaniu. Czy takie mechaniczne traktowanie tego zagadnienia da gwarancję właściwego ustawienia przyszłych zarządów kół? Czy zebrania przedwyborcze przeprowadzane przez ludzi nie żyjących zagadnieniami sportu związkowego dadzą rezultaty?

Ogniwo podzieliło swoją akcję na cztery etapy. Pierwsze trzy obejmują zebrania przygotowawcze i wybory w Szczecinie, czwarty koła w powiatach.

Już w najbliższych dniach rozpoczynają się pierwsze zebrania przedwyborcze, po których będzie można ocenić, jak przygotowania te będą realizowane w praktyce.

St. Rakowski

Nie przygotowana narada w Warszawie

mało pomogła w akcji wyborczej

— Zebranie to jest tak samo przygotowane, jak w wielu wypadkach wybory — powiedział zupełnie słusznie jeden z delegatów warszawskich kół sportowych na naradzie, zorganizowanej przez St. KKF, w celu zapewnienia właściwego przeprowadzenia akcji wyborczej w stołecznych kołach sportowych.

W dyskusji zabierało głos niewielu działaczy, lecz wszyscy twierdzili zgodnie, że narada ta powinna nastąpić nie później niż przed dwoma miesiącami. Cóż może ona dać dziś kołom sportowym, skoro wybory trwają już od tygodnia? Czy starczy czasu na naprawienie błędów?

Narada istotnie była zupełnie nie przygotowana przez organizatorów. Wysłane w sobotę zawiadomienia o zebraniu dotarły tylko do nielicznych przewodniczących kół i to dopiero na dwie godziny przed naradą Trzysta osób, zebranych na sali przyszło tylko dlatego, że zawiadomienia podane zostały przez prasę i radio.

Odczytana instrukcja nie była w dostateczny sposób skomentowana przez referenta i nie wywołała dyskusji. Mówiono w niej o niedociągnięciach akcji wyborczej i o nielicznych zresztą wypadkach zebrań przedwyborczych.

Jak wynikało z wypowiedzi kilku mówców (np. Pietrzak ze Spójni 13 i Niewiadomski z Unii) w akcji przedwyborczej w wielu wypadkach nie brali udziału przedstawiciele Podstawowych Organizacji Partyjnych... gdyż nie otrzymali polecenia w tej sprawie z Komitetu Warszawskiego Partii. Były wypadki, że od udziału w akcji uchylali się przedstawiciele organizacji ZMP-owskiej, tłumacząc się brakiem podobnego zarządzenia z Zarządu Stołecznego ZMP.

Dowodzi to, że są jeszcze członkowie partii i organizacji ZMP, którzy nie znają Uchwały BP KC PZPR zlecającej organizacjom partyjnym i zetempowskim systematyczne interesowanie się i opiekę nad rozwojem sportu.

Były i inne przeszkody. Kilka kół Budowlanych (koła nr. 241 i 244), jak mówił ich przedstawiciel Nadajewicz, nie otrzymały instrukcji wyborczych i nie wiedzą nic o przeprowadzanej akcji, a słyszą o niej po raz pierwszy dopiero na zebraniu. Świadczy to, że członkowie zarządów tych kół oderwani są od życia sportowego. Pierwsza wiadomość o mających nastąpić wyborach okazała się już przecież przed więcej niż miesiącem.

Kwaśniewski (Budowlani ZBM) zwrócił słusznie uwagę, że propaganda sportu i analiza pracy sportowców prowadzona powinna być przez cały rok a nie tylko przed samymi wyborami. Ten sam mówca stwierdził, że bez akcji przedwyborczej, bez propagandy wybory nie będą przebiegały tak jak powinny.

Nie możemy się jednak zgodzić z jego następną propozycją, aby przesunąć termin wyborów o kilka tygodni, aby wyszukać odpowiednich ludzi do władz, którzy by gwarantowali dobrą pracę koła. Ludzi tych należało szukać właśnie przez cały rok, a nie oglądać się za nimi w ostatniej chwili, w chwili wyborów.

Czy zebranie spełniło swe zadanie? Nie.

Zainteresowanie naradą było tak słabe, że po dwu godzinach tzn. po obu referatach (Hoffmana i Chęcia) już połowa sali świeciła pustką. Ci, którzy pozostali nie słuchali mówców, gdyż zajęci byli bez reszty czytaniem gazet i dyskusją z sąsiadami.

Niewątpliwie na taki stosunek do narady wpłynęło w pewnej części wadliwe działanie megafonów, lecz gdyby ktoś chciał i naprawdę interesował się wypowiedziami z pewnością usłyszałby wszystko.

A. Cendrowski

— Brak kondycji i obycia z ringiem stwierdza Sztam po meczu z Finami

— Jakie należało by wyciągnąć wnioski po meczu z Finlandią? — zapytujemy Sztama po powrocie do kraju.

— Niestety większość naszych bokserów nie miała kondycji fizycznej, co oczywiście wskazuje na niedostateczne przygotowanie do tak poważnego spotkania. W najgorszej kondycji byli ***Bazarnik, Debisz*** *i* ***Grzelak.***

Wielu zawodników czyniło błędy taktyczne. Moim zdaniem, było to powodem małego obycia z ringiem. To znaczy, iż zawodnicy zapoznają się z ringiem tylko w czasie meczów, natomiast nie przeprowadzają treningów na ringu. Często zdarzało się, że nasi bokserzy zapędzeni do rogu lub przyciśnięci do lin, nie wiedzieli co czynić, i mieli trudności, aby wydostać się z pułapki

— Czy Finowie poczynili postępy?

— Bardzo znaczne. Drużyna, która walczyła w Helsinkach była przynajmniej o 60 procent lepsza od tej, którą pokonaliśmy we Wrocławiu.

Polscy kandydaci na międzynarodowych sędziów narciarskich

Sekcja Narciarstwa GKKF wystąpiła do FIS z wnioskiem o zatwierdzenie następujących sędziów narciarskich na sędziów międzynarodowych: Fischera, Bośniackiego, Boskiego, Pielińskiego, Załuckiego, Kozdrunia, Wojnara i Pawłowskiego.

Sześć drużyn w finałach mistrzostw ZSRR w hokeju

W Związku Radzieckim zakończyły się rozgrywki półfinałowe hokeja na lodzie o mistrzostwo ZSRR. Do finału zakwalifikowały się następujące drużyny: z gr. nowosybirskiej — Skrzydła Sowietów — 11 pkt., CDSA — 8 pkt.; z gr. swierdłowskiej — Dynamo Moskwa — 10 pkt., Daugawa Ryga — 7 pkt.; z gr. czelabińskiej — WWS — 12 pkt., Dzierżyniec Czelabińsk — 7 pkt.

W ostatnim dniu rozgrywek półfinałowych uzyskano następujące wyniki: w Nowosybirsku CDSA pokonał Leningradzki Dom Oficerów 7:1, a Spartak Moskwa przegrał ze Skrzydłami Sowietów Moskwa 1:6. W Swierdłowsku Dynamo Moskwa wygrało z Dynamo Swierdłowsk 13:3, a Daugawa Ryga pokonała Spartaka Mińsk 10:2. W Czelabińsku WWS zwyciężyło Dynamo Leningrad 9:0.

Spotkania finałowe rozegrane zostaną w Moskwie



Jedna z udanych interwencji Szymkowiaka na meczu Krakó w — Śląsk 4:0 Foto CAF

Przegrywamy z Finlandią 8:12 „w trzeciej rundzie"

Hala, w której już za kilka miesięcy rozegrany zostanie turniej olimpijski jest wypełniona po brzegi. Zebrało się w niej ok. 10.000 widzów. Od czasu kiedy reprezentacja Polski walczyła w tej hali, po raz pierwszy w roku 1938, została ona znacznie powiększona, przybyły balkony W jednym z rogów gra orkiestra, uprzyjemniając widzom oczekiwanie na mecz.

Gdzieś w dalszych rzędach siedzi grupka marynarzy polskich ze statku, który przed kilku dniami przybył z Polski.

Wreszcie nadchodzi godzina 19. obie drużyny wchodzą na ring. W czasie powitalnej ceremonii przemawia kierownik drużyny polskiej Puchała, odpowiada wieloletni prezes Bokserskiego Związku Fińskiego — Smeds.

Na ringu pozostają Kukier i Luukkonen. Fin jest bokserem defensywnym, bez większego polotu. Pierwsza runda jest wyrównana. Kukier bada przeciwnika, walcząc na dystans. W drugiej Kukier już ocenił siły partnera, skraca dystans i przechodzi do ofensywy. Luukkonen cofa się, ograniczając się tylko do defensywy i sporadycznych kontr, które jednak nie czynią wrażenia na Kukierze. Przewaga Polaka w dwóch ostatnich starciach jest zupełnie wyraźna. Jesteśmy pewni jego zwycięstwa. Ogłaszają zwycięstwo Fina 2:1. Publiczność przyjmuje werdykt gwizdami. Zaglądamy do kart punktowych. Norweg Nielsen dał zwycięstwo Finowi jednym punktem. Fin Resko dwoma punktami, a sędzia Zapłatka ocenił walkę jako wygraną przez Polaka różnicą trzech punktów.

Trzecia już walka Woźniak—Hamalainen i tym razem przyniosła zdecydowane zwycięstwo Finowi. Reprezentant Europy znajduje się w doskonałej formie i wygrał z Woźniakiem w wyższym stosunku niż w czasie turnieju jubileuszowego w Warszawie. Ostatnia runda przez jednego z sędziów była oceniona 20:16 dla Fina Woźniak walczył ambitnie i do ostatniej chwili nie kapitulował, starając się przy każdej sposobności rewanżować doskonałemu Finowi.

— Nie umiem walczyć z mańkutami — takie były pierwsze słowa Woźniaka po walce.

NA JEDNEJ NODZE

W piórkowej liczymy na zwycięstwo Bazarnika, który przecież w czasie Spartakiady zademonstrował dużą klasę międzynarodową. Niestety od tego czasu popsuł się jakiś tryb w „maszynie". Bazarnik przybiera złą pozycję, cały ciężar ciała przerzuca na lewą nogę. Jednym słowem, boksuje niezdarnie i daje się punktować przez Nunirvoriego, który raz po raz trafia go lewą prostą. Bazarnik zapomina o kontrach, staje się bezradny.

W drugiej rundzie Polak rozgrzewa się nieco i jest przez trzy minuty równorzędnym przeciwnikiem. Oczekujemy, że w trzeciej zacznie odrabiać punkty— nic z tego — Ślązak traci siły w oczach. Razi brakiem kondycji i słabym przygotowaniem do poważnego meczu. (Bazarnik po powrocie do kraju będzie poddany operacji nosa — przyp. Red.). Zwycięstwo Fina nie było jednogłośne. Nielsen przyznał wygraną Finowi 2 pkt. Zapłatka ocenił walkę jako remisową.

W lekkiej Matloch zmierzył się z Alanne. Polak górował temperamentem nad Finem. Ruszył zaraz po gongu do natarcia i zasypywał gradem ciosów. Alanne jednak okazał się twardą sztuką. Nie unikał wymiany ciosów, ale w wypadkach gdy Fin atakował, Polak cofając się zadawał ciosy. Niestety, spotkanie to prowadził ringowy fiński, który nie zwracał uwagi na czystość walki i obaj przeciwnicy dopuszczali się fauli. W trzeciej rundzie obaj bokserzy opadli z sił i tempo spadło, a walka stała się chaotyczna. Matloch wygrał jednogłośnie.

— Nie wolno ci tak zapalać się na ringu, zgromił Matlocha Sztam. Musisz lepiej rozkładać siły i słuchać wskazówek sekundanta.

W lekkopółśredniej Kudłacik otrzymał polecenie badania w pierwszej rundzie Makinena, który był dla nas przeciwnikiem nieznanym. Trzymał więc Fina na dystans za pomocą lewych prostych, a sam był dobrze zakryty. Od drugiej rundy zarysowała się lekka przewaga Kudłacika, która trwała do końcowego gongu spotkania. Nielsen punktował dla Kudłacika 59:58, Zapłatka 60:56, a Fin 58:59 dla swego zawodnika.

Po walce Sztam dzieli się z Kudłacikiem uwagami:

— Dobrze wypracowujesz sobie pozycje za pomocą lewych prostych, ale potem jej nie wykorzystujesz, bo nie bijesz prawą. Musisz na ten błąd zwrócić baczną uwagę.

DEBISZ BEZ KONDYCJI

Przyszła kolej na Debisza, spotkał się z Asikainenem. Debisz zaatakował energicznie Walczył jednak zbytnio „na siłę". W pierwszej rundzie dużo trafiał z dystansu lewymi prostymi i sierpami. Nie unikał również zwarć, z których wychodził z ciosem.

W drugiej rundzie Debisz coraz bardziej sztywnieje Szczególnie nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Nie widzimy żadnych odskoków. Tym niemniej w tym starciu Debisz jeszcze utrzymuje przewagę. W trzeciej okazuje się, że Debisz nie ma zupełnie kondycji i nie jest w stanie zdobyć się na żaden skuteczny atak. Zwycięstwo Debisza 2:1.

— Nie podobał mi się Debisz, mówił po walce sędzia Masłowski. Debisz nie boksował, ale bił się. Nie miał kondycji, więc źle pracował na nogach.

MUSIAŁ NA MACIE

W lekkośredniej omal nie spotkała nas przykra niespodzianka w postaci nokautu. Musiał stanął do walki z bardzo silnym fizycznie Kontulą. Nim jeszcze Musiał zdążył rozgrzać się, otrzymał prawy prosty, po którym usiadł. Już po dwóch sekundach Polak chciał dalej walczyć, jednak ringowy doliczył do ośmiu w myśl obopólnej umowy. Teraz Musiał przechodzi do ataku i stara się punktować. Fin znów dosięga go ciosem i Musiał powraca na deski. Prędko jednak dochodzi do siebie, znów naciera na Fina i... po raz trzeci pada po prawym prostym.

W drugiej rundzie Musiał walczy ostrożnie, jest teraz czujny na prawe proste Fina. Celem ataków Musiała są dolne partie. Walka wyrównuje się. Musiał jednak wyraźnie osłabł w trzeciej rundzie, co niewątpliwie stało się na skutek ciężkich ciosów otrzymanych w pierwszej rundzie. Przegrywa on spotkanie jednogłośnie.

NAGRODA ZA AMBICJĘ

Musiał walczył jednak z wielkim sercem i otrzymał nagrodę od Związku Fińskiego jako najbardziej ambitny bokser w drużynie polskiej. Taką samą nagrodę otrzymał Kontula.

— Musiał źle odchyla głowę w prawą stronę, krytykuje Sztam i dlatego przyjął ciężkie ciosy, które powinien zablokować.

Nowara stanął do walki z Grenrossem — chłopcem wysokim jak tyka i mało zwrotnym. Nowara przyjął system „obtańczenia" przeciwnika, którego punktował lewymi prostymi. Od czasu do czasu Nowara odkrywał się, prowokując przeciwnika do ataków, a gdy Fin szedł naprzód, Ślązak kontrował. Przyznanie zwycięstwa Finowi było zaskoczeniem dla drużyny polskiej, a nawet dla publiczności, która głośno krytykowała werdykt. Zaglądamy do kart punktowych — Zapłatka przyznał zwycięstwo Nowarze 4 punktami, ale odwrotnego zdania byli Fin i Norweg.

POKAZ BOKSU

Grzelak przez dwie pierwsze rundy dał ładny pokaz boksu w walce z Kuskonenem — bokserem znanym z niebezpiecznego ciosu z prawej. Polak atakował bez przerwy, wyłapując doskonale luki w gardzie surowego technicznie Fina. W trzeciej rundzie Grzelak opada z sił i ciosy jego stają się mniej precyzyjne, tym niemniej i tę rundę wygrał. Najwyżej ocenił zwycięstwo Grzelaka Norweg Nielsen — punktując 60:51, Zapłatka 60:54, Fin 60:57.

Grzelak został oceniony przez Związek Fiński za najlepszego boksera drużyny polskiej i otrzymał specjalną nagrodę.

GOŚCIAŃSKI NIE DAŁ RADY

Gościański stanął przeciw wielkiemu Koski, ważącemu 94 kg. Gościański otrzymał polecenie od Sztama, aby w pierwszej rundzie trzymał się w defensywie i całą uwagę skupił na tym aby się nie dać trafić. Posłuchał się i dobrze wypadł w tym starciu. Tylko raz pod koniec rundy został zapędzony do rogu i znalazł się w niebezpieczeństwie W drugiej rundzie Gościański miał nadal walczyć ostrożnie i nie wdawać się w wymianę ciosów. Jednak nerwy zawiodły i Gościańskiego poniósł temperament. Rozpoczęła się wzajemna młócka. Gościański otrzymał kontrę w podbródek i usiadł na matę. Cios ten nie ostudził jego zapału, znów rzucił się na olbrzyma i zainkasował nową kontrę, po której powrócił na matę. Ponieważ Gościański krwawił, Sztam uważał, że dalsza walka mogła być niebezpieczna dla jego zdrowia i poddał go.

— Nie posłuchał mnie Gościański, a przecież zabroniłem mu wdawać się w wymianę ciosów — mówi Sztam. — Miał on ruszyć do ataku dopiero na dwie minuty przed końcowym gongiem, wówczas gdy Koski byłby już zapewne zmęczony.

Koski otrzymał nagrodę od BZF jako najlepszy zawodnik drużyny fińskiej

Stanisław Jurkowski

W dniu 5 grudnia 1951 r. zmarł nagle w Poznaniu Stanisław Jurkowski, przewodniczący Sekcji Wioślarstwa GKKF.

Stanisław Jurkowski całe swoje życie poświęcił sportowi wioślarskiemu. Był wzorem sportowca i działacza. Przed wojną Jurkowski był długoletnim szlakowym poznańskiej ósemki „Klubu Wioślarskiego z 1904 r.". Zdobywa 12 razy tytuł mistrza Polski i wielokrotnie reprezentuje barwy Polski na międzynarodowych regatach i na Mistrzostwach Europy.

W czasie okupacji Stanisław Jurkowski staje do walki z okupantem. Jest jednym z najczynniejszych działaczy PPR na terenie poznańskiego.

Natychmiast po wyzwoleniu Stanisław Jurkowski obejmuje odpowiedzialne stanowisko w Miejskiej Radzie Narodowej Poznania, jest kierownikiem Wydziału Prezydialnego, a jednocześnie jako działacz sportowy staje się jednym z organizatorów i twórców wioślarstwa w Polsce Ludowej. Jest przewodniczącym Polskiego Związku Wioślarskiego, a później Przewodniczącym Sekcji Wioślarstwa GKKF.

Prezydium Sekcji wystąpiło do Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu o nazwanie toru regatowego na Jeziorze Maltańskim „Torem im. Stanisława Jurkowskiego". Zmarły był bowiem inicjatorem i niestrudzonym propagatorem tej wielkiej inwestycji sportowej.

Sport polski ze śmiercią Stanisława Jurkowskiego poniósł ciężką, bolesną stratę.

Puchar Miast surowym egzaminem pływaków, trenerów i działaczy

DRUGI rzut pływackiego Pucharu Miast dostarczył wiele cennego materiału, na podstawie którego możemy już zorientować się w układzie sił w poszczególnych okręgach jak również w dotychczasowej pracy i jej wynikach wśród wszystkich startujących. Na podstawie porównania wyników pierwszych pięciu najlepszych w dotychczasowych rozgrywkach, widać wyraźnie, którzy zawodnicy nie marnowali czasu i trenowali rzetelnie, uwidacznia się również dobra i zła praca działaczy i trenerów w okręgach.

Udział liczbowy reprezentantów poszczególnych okręgów w tabeli przedstawia się następująco: w konkurencjach mężczyzn: Warszawa — 7, Wrocław i Katowice po 6, Gdańsk — 5, Kraków — 4, Poznań — 3, Łódź i Szczecin — 2 i Bytom — 0; w konkurencjach kobiet: Katowice — 8, Poznań — 7. Warszawa — 6, Łódź — 5, Wrocław — 4, Kraków — 3, Szczecin — 2, Gdańsk — 1, Bytom — 0.

Najlepiej pracującymi okręgami są Katowice i Warszawa dalej za nimi podąża Wrocław lecz słabsze są tam konkurencje kobiet W Poznaniu na niezłym poziomie znajdują się pływaczki, gorzej jest z konkurencjami męskimi. Łódź coraz bardziej traci stan posiadania, chociaż trzeba wziąć pod uwagę, iż nie startowali jeszcze Dobrowolski i Boniecki. Źle zaczyna się dziać w Krakowie, dla którego punkty zdobywa tylko Dobranowska, Ciężki i Wesołowski. Znaczne podniesienie poziomu obserwujemy w Gdańsku i przede wszystkim w Szczecinie. Na bardzo słabym poziomie znajdują się pływacy Bytomia, którzy tak w konkurencji mężczyzn jak i kobiet nie mają swego reprezentanta.

CRAULIŚCI NAJSŁABSI

Jeśli chodzi o indywidualne wyniki, to na najsłabszym poziomie znajdują się konkurencje w stylu dowolnym, jednak należy wziąć pod uwagę, że część czołowych pływaków nie brała jeszcze udziału w zawodach (Gremlowski, Mroczkowski, Jera, Jaworski i Tołkaczewski), powtóre jest to dopiero początek sezonu. Niemniej jednak niektórzy zawodnicy wykazują już poprawę formy w porównaniu ze szczytowymi wynikami w ub. sezonie.

Następne starty z pewnością przyniosą i w tym stylu dalszą poprawę Na marginesie uwag o craulistach, chcielibyśmy zwrócić uwagę kierownictwu wrocławskiego Ogniwa, by większą opieką otoczyło czołowego zawodnika Polski, Tołkaczewskiego, gdyż jak nam donosi tamtejszy nasz korespondent, chłopiec jest zupełnie zaniedbany przez klub.

ZNACZNA POPRAWA U KLASYKÓW

W dobrej formie znajdują się klasycy, a więc i żabkarze i motylkarze. Petrusewicz dobrze prowadzony przez trenera Makowskiego uzyskuje regularnie wyniki w granicach jego rekordów życiowych. Wrócił też do formy Cichoński, poprawił się Kuklok, Jankowski i Gorzkowski. W granicach rekordów życiowych pływają Nikodemski i Goetz Nieźle też wystartował marynarz Sut, rewelacja Spartakiady. Wyniki jego dobrze świadczą o umiejętnościach i pracy zawodnika i trenera — Marchlewskiego.

Można być też zadowolonym z rezultatów grzbietowców, gdyż Jaśkiewicz i Sambala bardzo zbliżyli się do wyników z ubiegłego sezonu, Lutomski zaś i Marcinkiewicz pobili je o kilka sekund. Najsłabiej wystartował Wesołowski, którego dzieli od rekordu życiowego blisko 10 sek.

KOBIETY WYSTARTOWAŁY DOBRZE

Puchar Miast zdopingował do pracy nie tylko mężczyzn ale i kobiety. Pierwsze wyniki kobiet świadczą, iż w tym roku poważniej potraktowały treningi i na efekt takiego podejścia nie trzeba było długo czekać. Wprawdzie i wśród nich są również złe wyjątki, ale sądzimy że i one nawrócą się na drogę solidnego treningu. Tym razem zaczniemy od zawodniczek w stylu motylkowym, gdyż konkurencja ta znajdowała się dotychczas na najniższym poziomie Pierwsze wyniki Kurkówny, Gryszczyk Renaty, Klemińskiej i Byszewskiej świadczą, że i w tym stylu nastąpił, dzięki Pucharowi Miast, przełom. Najsłabiej wystartowała Dobranowska, która na 100 m mot. jak i na 200 m żabką daleko jest od rekordowej formy. Nie ma też w tabeli Dąbkówny, która po sukcesie w międzynarodowym spotkaniu z NRD, uważa, że nie potrzebuje już niczego się uczyć. Brak jest też Stopkówny z Wrocławia. której klub (Ogniwo) nie wystawia do zawodów, gdyż nie wykazuje ona postępów w nauce. Stanowisko klubu jest słuszne i musimy przypomnieć niektórym zawodnikom i zawodniczkom, iż nie może być w naszym sporcie miejsca dla tych, którzy zaniedbują pracę lub szkołę dla uprawiania sportu.

W żabce dobre wyniki osiągnęły: Mrozówna i Wójcicka, które solidnie trenują, zbliżyła się do rezultatu z ub. sezonu Malinowska. Nowe nazwisko w tabeli to ambitna zawodniczka Wrocławia — Soroko.

W dowolnym notujemy również poprawę u Brollówny i Badurówny. Wyniki craulistek wskazują na zarysowującą się poprawę tak w sprincie jak i na średnim dystansie. Pamiętać trzeba, że nie startowały jeszcze: Dzikówna, Bemówna i Kowalska.

W grzbietowym największą rewelacją dotychczasowych zawodów jest Milnikielówna, która za każdym startem bije rekordy życiowe i coraz bardziej zbliża się do rekordu Polski. Trening na bytomskim basenie pod okiem Królika daje dobre rezultaty. Na pochwałę zasługują Kirchnerówna, która pobiła rekord życiowy o półtorej sekundy i Ciemniewska. która po raz pierwszy wpisała się na listę najlepszych.

Nowe starty w Pucharze Miast przyniosą zapewne dalszą poprawę wyników, tym bardziej, że w nadchodzącą niedzielę spotkają się dość wyrównane zespoły (na I m gospodarze): Bytom — Kraków, Warszawa — Łódź i Szczecin — Pomorze. Poniżej podajemy tabelkę pięciu najlepszych, w nawiasach wyniki z ub. sezonu.

Stanisław Pękala

MĘŻCZYŹNI

100 M DOW.

Procel Kat.	— 1:02,9	(1:01,3)
Lewicki Wr.	— 1:03,4	(1:02,4)
Prado W-wa	— 1:03,6	(1:03,1)
Stelmaszyk Gd.	— 1:04,0	—
Zimny Kat.	— 1:05,1	—

400 M DOW.

Stelmaszyk Gd.	— 5:17,3	(5:04,8)
Lewicki Wr.	— 5:24,0	(5:17,6)
Kociszewski W-wa	— 5:24,0	(5:08,9)
Włodarczyk Szcz.	— 5:28,6	—
Krokoszyński Kr.	— 5:29,7	(5:25,0)

100 M MOT.

Petrusewicz Wr.	— 1:12,6	(1:12,4)
Cichoński W-wa	— 1:13,4	(1:16,7)
Sut Gd.	— 1:16,4	(1:16,2)
Ciężki Kr.	— 1:18,8	(1:14,5)
Kuklok Kat.	— 1:18,9	—

200 M ŻABKĄ

Petrusewicz Wr.	— 2:47,6	(2:48,8)
Kuklok Kat.	— 2:52,6	(2:56,4)
Nikodemski W-wa	— 2:53,0	(2:51,6)
Jankowski W-wa	— 2:53,8	—
Goetz Pozn	— 2:53,8	(2:49,1)
Gorzkowski Ł.	— 2:53,8	(2:56,1)

200 M GRZBIET.

Jaśkiewicz Wr.	— 2:44,0	(2:40,1)
Lutomski Pozn.	— 2:45,6	(2:49,4)
Marcinkowski Gd.	— 2:46,0	(2:53,6)
Sambala Kat	— 2:50,6	(2:49,6)
Wesołowski Kr.	— 2:50,8	(2:41,2)

4 × 100 M ZMIENNYM

Wrocław	— 4:55,7 rek. klubu [illegible]
Warszawa	— 4:49,6
Gdańsk	— 5:09,9
Poznań	— 5:12,9
Katowice	— 5:14,2

4 × 200 M DOW.

Warszawa	— 10:08,6
Łódź	— 10:21,4
Wrocław	— 10:27,0
Kraków	— 10:29,5
Szczecin	— 10.39,9

KOBIETY

100 M DOW.

Broll Kat.	— 1:17,6	(1:18,3)
Sobczak Ł.	— 1:19,8	(1:18,0)
Werakso W-wa	— 1:20,0	(1:19,0)
Badura Kat.	— 1:21,2	(1:22,5)
Ziółkowska W-wa	— 1:22,7	—
Żórkówna Pozn.	— 1:22,7	—

400 M DOW.

Gryszczyk U. Kat.	— 6:19,5	(6:24,9)
Werakso W-wa	— 6:21,0	(6:17,0)
Przyborowicz P.	— 6:22,1	(6:12,2)
Broll Kat.	— 6:25,0	(6:25,8)
Buczkówna Wr.	— 6:27,2	(6:38,1)

100 M MOT.

Kurkówna Szcz.	— 1:30,0	(1:37,0)
Gryszczyk R. Kat.	— 1:30,8	(1:30,2)
Dobranowska Kr.	— 1:31,3	(1:28,2)
Klemińska Pozn.	— 1:34,7	(1:37,9)
Byszewska W-wa	— 1:35,2	(1:38,7)

200 M ŻABKĄ

Mrozówna W-wa	— 3:12,5	(3:09,4)
Dobranowska Kr.	— 3:19,1	(3:12,6)
Malinowska Ł.	— 3:21,4	(3:23,3)
Wójcicka W-wa	— 3:22,6	(3:24,8)
Soroko Wr.	— 3:28,3	—

200 M GRZBIET.

Milnikiel Kat.	— 3:10,6	—
Przyborowicz P.	— 3:12,5	(3:13,5)
Kirchnerówna Wr.	— 3:15,0	(3:16,4)
Ciemniewska Ł.	— 3:19,7	—
Żurkówna Pozn.	— 3:22,2	(3:14,1)

4 × 100 M ZMIENNYM

Katowice	— 6:04,0
Kraków	— 6:09,8
Poznań	— 6:14,4
Łódź	— 6:15,8
Gdańsk	— 6:30,5

4 × 100 m DOW.

Katowice	— 5:29,[illegible]
Łódź	— 5:51,5
Wrocław	— 5:54,2
Poznań	— 5:57,4
Szczecin	— 5:58,0

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. Z okazji otwarcia sezonu w stolicy ZSRR odbyły się tradycyjne zawody łyżwiarskie o nagrodę dziennika „Radziecki Sport". W zawodach tych wzięło udział ponad 200 zawodników.

Dobre wyniki jak na początek sezonu uzyskała 18-letnia łyżwiarka Smirnowa, która na 500 m osiągnęła czas 54,2. Na uwagę zasługuje również rezultat młodej łyżwiarki Szibakowej, która na 1.500 m uzyskała czas 3 01,6.

Wśród mężczyzn na 500 m zwyciężył Liuskin — 45.5 a na 3.000 m Ostaszewski — 5:13,8.

Drużynowo zwyciężył zespół Stadionu Pionierów. Dziewięciokrotny zwycięzca — zespół Dynamo uplasował się na drugim miejscu.

PRAGA. Reprezentacja Moskwy w koszykówce żeńskiej, która w ubiegłym tygodniu wygrała międzynarodowy turniej o Wielką Nagrodę m. Pragi rozegrała kilka towarzyskich spotkań z drużynami czechosłowackimi.

Drużyna moskiewska wygrała z reprezentacją zakładów CZKD im. Stalingradu 74:10, a w mieście Svit pokonała reprezentację Słowacji [illegible].

GARMISCH. Pierwszy międzynarodowy slalom rozegrany w Bawarii na dystansie 1 km przyniósł zwycięstwa Austriakom, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Wygrał Pravda — 1:10,8. Dopiero na szóstym miejscu sklasyfikował się Amerykanin Strom — 1:14,6. Slalom w konkurencji kobiet wygrała Mehringer (Austria) — 1:19,9 przed Buhr (USA) — 1:20 5.

SZTOKHOLM. Znany w Warszawie tenisista szwedzki Rohlsson pokonał w krytej hali Belga Washera [illegible].

SYDNEY. W finałowym meczu międzystrefowym o puchar Davisa między Szwecją i USA, który rozegrany będzie w Australii, drużyny wystąpią w składach:

Szwecja: Bergelin. Davidson, Johansson i Slomquist;

USA: Savitt. Seixas, Trabert, Schroeder.

Zwycięzcy tego meczu spotkają się w finale pucharu z Australią.

KOPENHAGA. Dania pokonała Szwecję w boksie amatorskim 14:6. Szwedzi twierdzą, że werdykty sędziowskie były niesłuszne

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw ZSRR w hokeju na lodzie uzyskano następujące wyniki: Skrzydła Sowietów pokonały CDSA 6:2, a Spartak Moskwa przegrał z Leningradzkim Domem Oficerów 3:0 Mistrz ZSRR, WWS wygrały z Dynamo Tallin 5:1, a Dzierżyniec Czelabińsk pokonał Dynamo Leningrad [illegible].

Dynamo Świerdłowsk zwyciężyło zespół Daugawa Ryga 4:2, a Dynamo Moskwa pokonało Spartaka Mińsk 5:2.

WIEDEŃ. Austriak Steinweder pobił rekord Austrii na 400 m st. dow. uzyskując 4:53,6.

BUDAPESZT. 17-letni pływak Ipacs uzyskał na 100 m st. dow. 59,3 W czasie tych samych zawodów, rozegranych w miejscowości Szekesfehervar na 25 metrowym basenie, padły inne doskonałe wyniki juniorów: 15 letnia Lehel uzyskała na 100 m st. dow. 1:16. 17-letni Kunsagi na 200 m żabką — 2:50,6; 14-letni Gondrun na 100 m mot. — 1:14,2.

TOKIO. Młody pływak japoński Suzuki uzyskał na 100 m st. dow. w basenie 50 m — 59,0.

RIO DE JANEIRO. Przeprowadzone ostatnio w Brazylii mistrzostwa pływackie juniorów przyniosły wiele dobrych wyników: (pływalnia 25 m) chłopcy—100m st dow. Lima — 1:01,1. 400 m st. dow.: dos Santos — 4:53, 100 m mot. — Ramalho—1:14,5 Dziewczęta: 100 m st .dow.: Rodriguez — 1:11 0, 200 m st grzbiet. — Almeida 3:02.

NOWY JORK. W klasyfikacji najlepszych tenisistów zawodowych prowadzi Segura przed Gonzalesem, [illegible] Earnem, Parkerem i Evertem.

RYGA. Zakończone tu zapaśnicze mistrzostwa drużynowe ZSRR stały na wysokim poziomie i wykazały bardzo dobre przygotowanie techniczne i kondycyjne zawodników

Tytuł mistrza ZSRR na rok 1951 zdobyła reprezentacja Zrzeszenia Sportowego Dynamo.

BADEN-BADEN. Reprezentacja bokserska armii francuskiej pokonała na ringu reprezentację Baden-Baden 16:4.

MIŃSK. Zakończyły się tu rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Białoruskiej SRR. W tegorocznych rozgrywkach brało udział ponad 2.000 drużyn. Tytuł mistrza Republiki zdobyło Dynamo Mińsk.

MEKSYK. Pływak Guttierez uzyskał na 1.500 m st. dow [illegible]

TOKIO. Mistrzostwo Japonii na 1.500 m st dow. zdobył Hashizume — 19.00,4 przed Tazukuri — 19:08,2 i Kawaguchi — 19:12,4.

SARREBRUCK. Rozegrany tu międzynarodowy turniej szermierczy w szpadzie mężczyzn i florecie kobiet zakończył się zwycięstwami: w szpadzie Degalliera (Francja), we florecie — Kluepfel (Szwajcaria)

WIEDEŃ. W meczu pływackim Austria pokonała Niemcy zachodnie 102:81 Z lepszych wyników wymienić należy: 200 m st. mot — Klein (N) — 2:30,9 100 m st. grzbiet. — Koppelstatter (A) — 1:07,7 (rek Austrii).

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem Instytutu Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul Nowogrodzka 40 Tel. [illegible] 6-58-04, 6-82-31
Administracja
Warszawa, ul Wiejska 12. tel 7-52-30
Prenumerata i kolportaż
PPK Ruch Oddział Warszawski W-wa. Srebrna 12. tel 8-04-20 do 30
Warunki prenumeraty:
mies — 3.— zł kwart — 9.— zł półr — 18.— zł.
Konto PKO Nr 1-8005/110
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2-B-45299

Kolejarz mistrzem szachowym stolicy

TEGOROCZNE mistrzostwa drużynowe Warszawy zgromadziły na starcie 5 zespołów: **CWKS. Ogniwo. AZS. Kolejarza i Gwardię.** Za faworyta turnieju uchodził powszechnie CWKS. który wystawił drużynę z trzema graczami klasy mistrzowskiej (Pytlakowski, Grynfeld i Litmanowicz) Temu zespołowi Kolejarz mógł przeciwstawić tylko dwóch graczy klasy mistrzowskiej. (Gawlikowski i Szpotański). a Ogniwo — jednego (Plater). AZS i Gwardia, nie posiadając w swych szeregach mistrzów, były zdecydowanymi outsiderami. Przebieg turnieju był następujący:

I runda: Ogniwo — Gwardia $6^1/_2 : 1^1/_2$, AZS — Kolejarz 3:5.

Ogniwo zdecydowanie pokonało Gwardię, AZS uzyskał honorowy wynik dzięki sensacyjnemu zwycięstwu Kusińskiego nad mistrzem Gawlikowskim i walkowerowi, oddanemu przez Kolejarza na 3 szachownicy.

II runda: Gwardia — AZS $5^1/_2 : 2^1/_2$, CWKS — Ogniwo $3^1/_2 : 4^1/_2$.

Niespodziewane było wysokie zwycięstwo Gwardii nad ambitnymi akademikami i porażka faworyta turnieju CWKS!

III runda: AZS — CWKS 3:5, Kolejarz — Gwardia $6^1/_2 : 1^1/_2$.

Akademicy rehabilitują się wychodząc honorowo w spotkaniu z drużyną wojskowych, Kolejarz gromi Gwardię.

IV runda: CWKS — Kolejarz $1^1/_2 : 6^1/_2$, Ogniwo — AZS 7:1.

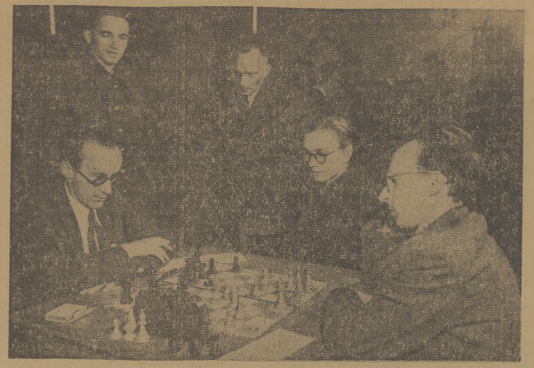
Najważniejsze spotkanie turnieju wygrywa przekonywająco Kolejarz. Mistrzowski team wojskowych uzyskuje zaledwie $^1/_2$ punkta! (Pytlakowski remisuje z Gawlikowskim, Grynfeld przegrywa ze Szpotańskim, Litmanowicz ulega Szukszcie) Przed ostatnią, decydującą rundą Kolejarz i Ogniwo mają po 18 pkt., CWKS — 10 pkt.

V runda: Kolejarz — Ogniwo $5^1/_2 : 2^1/_2$, Gwardia — CWKS $^1/_2 : 7^1/_2$.

Decydujące spotkanie rozstrzyga pewnie na swoją korzyść Kolejarz. CWKS wysoko wygrywa z Gwardią, nie jest jednak już w stanie nadrobić straconych punktów.

Ostateczna punktacja: 1. Kolejarz — $23^1/_2$, 2. Ogniwo — $20^1/_2$, 3. CWKS — $17^1/_2$, 4. AZS — $8^1/_2$, 5. Gwardia — 9. Dwie pierwsze drużyny zakwalifikowały się do rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo Polski.

J. Chądzyński



Mistrz Gawlikowski (z lewej) w czasie spotkania z mistrzem Pytlakowskim w meczu o drużynowe mistrzostwo Warszawy, zakończonym niespodziewanym zwycięstwem Kolejarza nad CWKS.

Z problemów wczasowych

Tym razem zapomniano o górze

— Już posiadamy 3.500 par nart.

— W każdym ośrodku górskim znajduje się najmniej jedna, dobrze wyposażona wypożyczalnia sprzętu sportowego.

— Na kursach sportowych wyszkolono ponad 50 organizatorów SPO i wielu instruktorów sportowych W Bierutowicach kilkudziesięciu instruktorów kulturalno-oświatowych przebywa na kursie narciarskim.

Oto meldunki mówiące o przygotowaniach do sezonu zimowego i do zorganizowanej pracy sportowej Funduszu Wczasów Pracowniczych.

— W Szklarskiej Porębie za późno wzięto się do remontu lokali wypożyczalni.

— W Przesiece do listopada nie pomyślano o zakonserwowaniu niewielkiej ilości posiadanego sprzętu.

— Poziom wyszkolonych na kursach sportowych pracowników FWP okazał się bardzo nierówny.

Te meldunki mają już nieco inną wymowę. Dowodzą one jasno, że planowa, zorganizowana praca sportowa na wczasach napotyka jeszcze na różne trudności i niepowodzenia, że okazji do popełniania błędów i niedociągnięć będzie jeszcze mnóstwo, że aktyw sportowy FWP jest bardzo młody i niedoświadczony.

W związku z tym nasuwa się jeden zasadniczy wniosek:

Naczelna Dyrekcja FWP rozpoczynając planową akcję sportową musi wzmocnić fachową opiekę i kontrolę pod względem sportowym nad swoimi ośrodkami.

NIE MOŻNA BYĆ OMNIBUSEM

W Funduszu Wczasów Pracowniczych kultura fizyczna podlega wydziałowi kulturalno-oświatowemu, praktycznie jednak w Naczelnej Dyrekcji tylko jeden człowiek zajmuje się tym zagadnieniem.

Kol. Bielawski, bo on to właśnie opiekuje się sportem w FWP, prowadzi wszystkie prawie kursy sportowe dla pracowników FWP, dokonuje kontroli ośrodków, pod względem sportowym, stara się o sprzęt. wydaje instrukcje i kieruje całą pracą administracyjno - biurową w centrali. Słowem, kol. Bielawski dąży do ideału omnibusa sportowego robi co może, a że wszystkiemu nie jest w stanie podołać, nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć.

Kto zaś na tym cierpi — też jest zdaje się jasne. W pierwszym rzędzie pracownicy ośrodków terenowych FWP, którzy nie są należycie kierowani, a następnie sami wczasowicze.

ODLEŻAŁY SIĘ...

Sami byliśmy świadkami, jak po przyjeździe z objazdu Dolnego Śląska, kol. Bielawski biedził się nad zdezaktualizowanymi dawno pismami, które już zdążyły odleżeć się w czasie jego nieobecności. A na odpowiedź czeka już ktoś napróżno w jakimś biurze czy ośrodku wczasowym, przeklina całą Dyrekcję Naczelną i może przez to, sam „zawala" robotę.

Wypadki takie nie są na pewno rzadkie, ponieważ jedyny pracownik k. f. dość często jest nieobecny w Warszawie. Kursy, którymi kieruje, trwają po kilka tygodni, a kontrola terenu też zabiera trochę czasu.

Zresztą ta kontrola idzie podobnym trybem, jak i sprawy biurowe. Z powodu braku ludzi, przeprowadzana jest dorywczo i niekompletnie.

A jak jest potrzebna, widzieliśmy najlepiej na przykładzie Dolnego Śląska, gdzie w poszczególnych miejscowościach natrafiano na liczne zaniedbania, które dzięki właśnie tej kontroli zostały szybko usunięte.

SAM DOLNY ŚLĄSK — TO ZA MAŁO

Ale skontrolowano tylko Dolny Śląsk, a co z pozostałymi ośrodkami w Polsce? I tam by też należało wysłać ludzi, ale jak dotąd nie ma kogo posłać — wspomniany kol. Bielawski prowadzi obecnie kurs narciarski.

Tymczasem dowiadujemy się np. od naszego korespondenta, że FWP w Zakopanem posiada tylko 450 par nart i 115 par butów. Jest to, jak na tak duży i popularny ośrodek, liczba za mała, i wymagająca rewizji. Ale znów nie ma się kto zająć tą sprawą. A spraw takich na pewno jest jeszcze więcej do załatwienia.

Dalsze zagadnienie — to wczasy turystyczno-krajoznawcze. W FWP stanowią one zupełnie osobny dział, jednak w dziedzinie czysto sportowej, jak np. w zaopatrzeniu w sprzęt narciarski lub w instruktorów, teoretycznie ma im pomagać dział sportowy FWP. Praktycznie jednak ta pomoc nie wygląda najlepiej, bo trudno wymagać, żeby ten jeden przeciążony pracownik, rozerwał się na ćwierci.

FWP ZAPOMNIAŁ O JEDNYM

Rozwój kultury fizycznej na wczasach. ma przed sobą duże możliwości. Sport jest wspaniałą rozrywką i wypoczynkiem ale musi być należycie zorganizowany. Wczasowicze mają prawo stawiać wymagania, aby wszystko było w porządku — sprzęt, kursy, organizacja zawodów SPO

FWP podwoił ilość sprzętu, wyszkolił ludzi, przeniósł wypożyczalnie na gospodarkę pozazakładową, aby dać im większe możliwości i swobodę finansową, a nie pomyślał o jednym, o zabezpieczeniu całej tej akcji sportowej od góry.

Dlatego też wydaje nam się słuszną i konieczną inwestycją zwiększenie etatów k. f. na szczeblu centralnym FWP. Kandydaci do tego na pewno się znajdą. Sprawdźmy chociażby wykorzystanie wszystkich absolwentów AWF i Studiów WF oraz licznych kursów sportowych. Ile ich marnuje się często przy biurkach i maszynach do pisania w wyżej lub niżej postawionych instytucjach sportowych czy nawet niesportowych, i ilu z nich chciałoby nareszcie praktycznie wykorzystać swe umiejętności i wiedzę sportową. Poszukajmy tylko dobrze, a chętnych znajdzie się wiele.

OSZCZĘDŹMY NERWÓW

Reasumując, Naczelna Dyrekcja FWP ruszywszy robotę sportową na wczasach musi zapewnić opiekę i kontrolę dalszej pracy. Tylko w ten sposób będzie można przeprowadzić dobrze całą akcję, zaoszczędziwszy dużo niepotrzebnej pracy, zaoszczędziwszy wiele drogocennego sprzętu i... nerwów wczasowiczów.

(k. m.)

Górnik—CWKS 6:4 (3:2, 2:1, 1:1)

KATOWICE 12.12 (dalekopisem) Górnik Janów — CWKS 6:4 (3:2, 2:1, 1:1). Bramki dla Górnika zdobyli: Wróbel II i Wróbel III po 2, Gansiniec i Pęczek po 1, dla pokonanych Ślusarczyk — 2, Janiczko i Palus po 1. Sędziowali Pacioszyński i Pilch. Widzów ok 6000.

Rywalizujący o miano najlepszej drużyny krajowej hokeiści CWKS i Górnika rozegrali spotkanie rewanżowe. Niespodziewana porażka drużyny wojskowej spowodowała, że sprawa przyznania moralnego tytułu zawisła na razie w próżni. dlatego, że bilans po pierwszej kolejce spotkań CWKS—Górnik jest remisowy

CWKS do rewanżowego spotkania wystąpił w osłabionym składzie Zawiódł Masełko który zjawił się na Torkacie bez sprzętu(?), zastępca jego Ślusarczyk spisał się w pierwszych 10 minutach gry całkiem nieźle zdobywając dla swych barw dwie bramki. Radość w obozie CWKS nie trwała jednak długo. W 14 minucie gry Wróbel II rozpoczął szczęśliwą dla Górników serię bramek Skończył ją Wróbel III dwukrotnie kierując krążek do bramki. W ciągu 1 minuty Górnicy ze stanu 0:2 objęli prowadzenie 3:2. Na początku 2 tercji Więckowi odpadła łyżwa i zrezygnował z gry co też niewątpliwie odbiło się na końcowym wyniku (j.h.)

korespondenci terenowi donoszą

205% planu SPO w wolsztyńskich LZS

LZS-y powiatu wolsztyńskiego wykonały roczny plan zdobycia SPO i BSPO w 205%. Ogółem zdobyto 173 odznaki. w tym 52 BSPO Przoduje LZS [illegible] odznakami, przed [illegible] 17 odznak i Łąkiem 14. Pocieszający jest fakt, że już 43 dziewczęta wiejskie, wykazujące duży zapał i talent w lekkoatletyce, zdobyły odznakę. Obecnie wiele LZS-ów uzupełnia brakujące normy, ale są jeszcze zespoły, które nie robią w ogóle nic Szczególne zacofanie w sprawach kultury fizycznej wykazują zespoły w gminie Jabłonna oraz częściowo w gminie Siedlec i [illegible].

Oceniając wyniki sezonu letniego i jesiennego, ilość imprez popularyzujących sport na wsi, a przede wszystkim zainteresowanie odznaką SPO, należałoby na pierwszym miejscu postawić LZS — Kębłowo. a dalej LZS — Niałek, Tornowa. Obra i Błotnica.

Mimo znacznego rozwoju sportu wiejskiego, musimy zanotować w niektórych zespołach pewien zastój [illegible] brakiem boisk gromadzkich. Słabo pracujące LZS-y Nieborza, Żodyń, Wdzim Stary i Jabłonna mimo, że miały przyznane tereny na boiska nie umiały ich odpowiednio wykorzystać na obiekty sportowe Obniżył również swój poziom pracy przodujący kiedyś i posiadający dobre boisko sportowe LZS — Kaszczor. Natomiast sportowcy LZS — Tarnów zbudowali własnymi siłami, w ramach Czynu Lipcowego, wzorowe boisko piłkarskie i lekkoatletyczne.

W sezonie zimowym LZS-y powinny wystąpić z wnioskami o przyznanie odpowiednich gruntów na przyszłe boiska Wiosną będzie już za późno na te starania Nie zawsze gminne Rady Narodowe załatwiają szybko i pozytywnie prośby LZS-ów. Np. doskonale pracujący LZS — [illegible] zwraca się do Prezydium GRN w Mochach o przydział gruntu na boisko.

Niektóre LZS-y zbyt mało wagi przywiązują do życia świetlicowego i [illegible] potrzeby, bolączki oraz plany na przyszłość. Dobrym przykładem mogą służyć zespoły takie, jak Chorzemin, Niałek, Kębłowo Błotnica, Tornowa i Mochy. które w swoich świetlicach przygotowują przedstawienia amatorskie, a za uzyskany z nich dochód zakupują sprzęt sportowy. Aktywiści powiatowego Zarządu ZMP i [illegible] w Wolsztynie dają dobry przykład [illegible]. Powinni oni jednak poprzez swych [illegible] uświadamiać ideologicznie młodzież wiejską i tępić chuligaństwo panujące jeszcze w niektórych świetlicach.

H. [illegible], Wolsztyn

Gdzie jest puchar GKKF?

W Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty Nr 5 z dnia 10 III 1951 r. był zamieszczony na str 46 komunikat Nr. 58 w sprawie zawodów lekkoatletycznych o puchary Sekcji Lekkoatletycznej GKKF. Z komunikatu wynika, że we wszystkich województwach corocznie będą rozgrywane zawody lekkoatletyczne szkół średnich, a każdorazowy zwycięzca otrzyma puchar przechodni GKKF.

W województwie zielonogórskim na zarządzenie Wydz. Oświaty WRN zawody lekkoatletyczne zostały rozegrane w dniach 2—3 czerwca 51 r. Zwycięzcą zostało Państw. Liceum Pedagogiczne z Sulechowa, przed szkołą Ogólnokształcącą z Drezdenka. Od zakończenia zawodów minęło już 6 miesięcy, a zwycięzcy nie otrzymali, ani pucharu, ani dyplomu, ani też żadnych innych nagród. Zapomniał o tym Wydz. Oświaty WRN Zielona Góra. WKKF, a przede wszystkim fundator pucharu — Sekcja Lekkoatletyczna GKKF. Natomiast nie zapomnieli i nie zapomną o pucharze jego zdobywcy — chcą go tylko jeszcze otrzymać.

J. K., Zielona Góra

Atleci warszawskiego Ogniwa trenują w piwnicy

Sekcja Atletyczna warszawskiego Ogniwa (dawny RKS „Elektryczność") posiada chlubne tradycje sportowe Robotniczy klub do 1939 roku krzewił kulturę fizyczną na całym Powiślu. Sekcja Atletyczna RKS „Elektryczność" była nie tylko najsilniejszym ale i najliczniejszym zespołem w całej Polsce. A jak jest obecnie...

Atleci Ogniwa ćwiczą w piwnicznej izbie (suterena gmachu Elektrowni Warszawskiej, ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 41). w której nie tylko brak powietrza, ale przede wszystkim miejsca do treningu. W czasie ćwiczeń 10 zawodników obija [illegible]. Przez pewien czas atleci trenowali w sali Domu Kultury Zw Zaw. Energetyków (Wybrzeże Kościuszkowskie 37), ale usunięto ich stamtąd, bo trzeba było odnawiać salę. Po remoncie atleci sali już nie otrzymali.

W piwnicznej izbie, w której trenują, nie ma nawet miejsca na rozłożenie maty. Część nowego materaca zapaśniczego od kilku miesięcy leży na Wale Miedzeszyńskim niszczeje i moknie na deszczu.

Dziś sekcja rozpada się całkowicie. Atleci Ogniwa nie posiadają nawet pełnej drużyny — a sezon w pełni. Już tylko „ostatni mohikanie" przychodzą do sutereny na treningi. Jeszcze miesiąc lub dwa, a chlubne tradycje atletów z RKS „Elektryczność" pozostaną wspomnieniem.

Nikt nie przychodzi z pomocą borykającej się z tak wielkimi trudnościami sekcji Ani władze ZS Ogniwo, ani też Zw. Zaw. Energetyków.

Domagamy się szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie i radykalnej zmiany stosunków.

S. S.

LZS Antoniów marnuje sprzęt

Od 1949 roku istnieje sekcja motorowa LZS Antoniów (pow. Będzin, woj. Katowice). Do sekcji należało początkowo 12 członków, którzy mieli kilka prywatnych motorów oraz 1 Jawę przydzieloną dla LZS z Katowic. Wprawdzie sekcja istnieje już 2 lata i motor jest, ale nikt z członków dotychczas nie ma prawa jazdy. Na zebraniach były powzięte uchwały, aby zwerbować większą ilość członków i rozpocząć naukę jazdy, lecz rezultatów nie widać.

Naukę jazdy prowadzili kol. Hajka i Pawłowski. wykłady były ciekawe, jednak szwankowała organizacja i dyscyplina. Jak wykładowcy przyszli, to kursanci nie byli zawiadomieni i odwrotnie. A jak już się wszyscy szczęśliwie zebrali, to okazało się, że nie ma benzyny

Obecnie nie wiele się zmieniło Kilku członków przybyło. a kilku odeszło zniechęconych panującym bałaganem. Nauka jazdy zaczęta w 1949 roku została w listopadzie bieżącego roku zakończona. Lecz cóż z tego? Egzamin ma się odbyć w grudniu, a ci chłopcy, którzy nie mają własnych motorów, nadal nie umią jeździć.

Na liczniku Jawy jest wiele tysięcy kilometrów, dlaczego więc [illegible] dy? Przecież w ciągu lata można było słabszych doduczyć i dać im motor do treningu. Ale tak niestety nie było. Na wycieczki jeździli tylko przewodniczący sekcji kol. Palimąka, kol Hajka i paru „lepszych". „Gorsi" z łaski byli zabierani na tylne siodełko. Podczas treningów na łące kol przewodniczący nie dał kursantom dłużej jeździć, mówiąc, że na egzaminie każą przejechać tylko 50 m.

My uważamy, że nasze władze ludowe nie po to wydają duże sumy na popieranie sportu wiejskiego, aby tak cenny sprzęt, jak motocykl, był niszczony i niewłaściwie wykorzystywany przez jednostki. Po dwóch latach istnienia sekcji, mając do dyspozycji motor, powinniśmy wychować całą kadrę wiejskich motocyklistów

R. R. LZS Antoniów

W paru wierszach

ŁÓDŹ. Towarzyski mecz piłkarski pierwszoligowych zespołów łódzkiego Włókniarza i poznańskiego Kolejarza przyniósł wynik remisowy 1:1 (1:1). Bramkę dla Kolejarza zdobył w 10 minucie Kołtuniak, wyrównał w 35 minucie z karnego Baran. Sędziował Marcinkowski (Łódź) Widzów 4 tys.

LUBLIN. W Lublinie odbył się turniej w siatkówce i koszykówce z udziałem: Kolejarza Gdańsk. OWKS Lublin. Kolejarza Chełm i Spójni Lublin. W siatkówce kobiet — Kolejarz Gdańsk wygrał wszystkie mecze z OWKS Lublin 3:0, z Kolejarzem Gdańsk 3:0 i ze Spójnią Lublin 3:1 natomiast w siatkówce mężczyzn drużyna Gdańska przegrała wszystkie spotkania W koszykówce męskiej — Kolejarz Gdańsk pokonał OWKS Lublin 37:36 i Spójnię 94:44.

WROCŁAW. Rozegrano tu towarzyski mecz pięściarski między miejscowymi drużynami Stali i Ogniwa. Wygrała Stal 13:7. Mecz nie stał na wysokim poziomie. Z drużyny zwycięskiej najlepiej wypadli: Faska, Krupiński I i Sawicki. U pokonanych — Dudek i Waluga.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali): W muszej Woźniak pokonał Fidlera, w koguciej—Faska wygrał z Żurańskim, w piórkowej — Rutkowski przegrał z Kubierem, w lekkiej — Jackowiak przegrał przez k.o. w 2 r. z Walugą, w lekkopółśredniej I — Sawicki pokonał Kurowskiego, w lekkopółśredniej II — Kucharski wygrał na skutek dyskwalifikacji [illegible], w półśredniej — Jarosz przegrał z Dudkiem, w lekkośredniej — Krupiński II zremisował ze Słupskim, w średniej — Krupiński I wygrał z Ziebickim, w półciężkiej — Kosturkiewicz pokonał Gądka.

Inż. J. OLSZOWSKI—przewodniczący Sekcji Tenisa GKKF

Osiągnięcia i braki polskiego tenisa

Dokończenie

Zagadnienie następne — to brak dyscypliny wśród młodzieży, dyscypliny będącej jednym z podstawowych elementów wychowawczych. Dyscyplina jest podstawą pracy w zespole, organizacjach, w wojsku. Brak jej stanowi poważną lukę w wychowaniu nowego, socjalistycznego człowieka. Większe zainteresowanie i pomoc organizacji młodzieży, wzajemna samokontrola i organizowanie grup ZMP-owskich w kołach, na obozach, kursach, a nawet w czasie trwania zawodów, samokrytyka i krytyka młodzieży — to źródła pokonania braków.

SPORT, NAUKA I PRACA

Zagadnienie szóste: pogodzenie sportu z nauką i pracą, jest zagadnieniem poważnie związanym ze sprawą szkolenia, szczególnie ideologicznego. Trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że zagadnienie to spotkało już należyte zrozumienie wśród zawodników, młodzieży, nauczycielstwa i kierowników zakładów pracy. Brak jest natomiast dostatecznego zainteresowania koła, klubu i zrzeszenia.

Brak łącznika, między sportem a szkołą lub warsztatem pracy powoduje wielokrotnie tam, gdzie jeszcze brak dostatecznego uświadomienia zawodników, oderwanie się od nauki, zaniedbanie w pracy lub odwrotnie, utrudnianie treningów przez szkołę czy warsztat pracy.

Brak jest również dostatecznego zainteresowania się tym zagadnieniem ze strony organizacji młodzieżowych; konkretnie brak kolektywnej pracy zespołów ZMP-owskich, które powinno uzupełniać pracę aktywu społecznego kół i sekcji.

Przykładem tego braku jest sprawa Radzia i Kwiatka, którzy wskutek wysyłania ich na zawody, nie mające zasadniczego znaczenia dla ich rozwoju sportowego, w terminach kolidujących z nauką, poważnie zaniedbali studia w AWF Interwencja prezydium Sekcji Tenisa GKKF. mocna samokrytyka zainteresowanych, oparcie się o organizację młodzieżową na uczelni, zainteresowanie aktywu społecznego sekcji tenisa CWKS — pozwoliło sprawę tę. choć późno, ale skutecznie naprawić.

Aby więc plan szkolenia mógł być realizowany planowo, aby na jego realizacji nie cierpiała nauka i praca, zadaniem naszym Nr. 6 jest:

a podniesienie poziomu ideologicznego zawodników, a przede wszystkim młodzieży,

b [illegible] przez kierowników kół i [illegible] młodzieżowy stałego kontaktu z kierownictwem szkoły lub zakładu pracy.

GRA PODWÓJNA I KOBIETY

Zagadnieniami specyficznymi dla naszego sportu są: słaby poziom gier podwójnych i tenisa kobiecego, dlatego też plan szkoleniowy musi uwzględnić te dwa zagadnienia.

Gra podwójna jest naszym słabym punktem od lat i wynika z zasadniczego niedoceniania jej specyficznego i zupełnie odmiennego od gry pojedynczej charakteru, wymagającego planowego i systematycznego treningu. Oparta ona jest na dwu zasadniczych elementach, zgraniu i taktyce, nadto wymaga pełnego opanowania gry z powietrza. A właśnie tych dwu elementów brak naszym zawodnikom.

Pierwszym krokiem do ich usunięcia było wprowadzenie w ubiegłym sezonie jako obowiązującej gry podwójnej par klubowych. Jednak ten środek administracyjny musi być uzupełniony należytym zrozumieniem systematycznego, wspólnego treningu tych par, uwzględniającego zgranie i taktykę. Do uzupełnienia tej luki opracowane zostały przez radę trenerów instrukcje, pozwalające na planową i systematyczną pracę w poszczególnych kołach czy klubach.

Sprawa tenisa kobiecego stanowi również specjalny rozdział Istotą jego złego stanu jest słabe zainteresowanie dziewcząt sportem tenisowym oraz brak systematycznej pracy nad sobą.

Aby rozwiązać oba ostatnie zagadnienia, słabej gry podwójnej i kobiet — zadaniami Nr. 7 i 8 są:

a wprowadzenie stałego treningu gier podwójnych wg wytycznych rady trenerów na wszystkich szczeblach organizacyjnych;

b organizacja specjalnych turniejów dla gier podwójnych;

c organizacja turniejów propagandowych dla młodzieży szkolnej żeńskiej oraz nawiązanie stałej współpracy kół i sekcji tenisowych z nauczycielstwem dla mobilizacji dziewcząt do sportu tenisowego.

d zwrócenie większej uwagi w pracy szkoleniowej klubów na [illegible] nad juniorkami;

e organizacja specjalnych turniejów dla dziewcząt i juniorek

POWAŻNE ZADANIE ZRZESZEŃ

Te zasadnicze zadania w planie pracy szkoleniowej na r. 1952 możliwe są do realizacji przy odpowiedniej mobilizacji zrzeszeń sportowych do tych zagadnień. Trzeba stwierdzić, iż mimo wyraźnego określenia przez kierownictwo naszego sportu, że szkolenie należy do zrzeszeń sportowych, w sporcie tenisowym zrzeszenia zadań tych nie rozumieją i nie realizują.

Równocześnie zrzeszenia nie rozumieją roli sekcji fachowych jako organów kierujących daną dyscypliną sportu i nie podporządkowują się należycie decyzjom i wytycznym sekcji.

Przykładem tego jest chociażby fakt udziału przedstawiciela tylko jednego zrzeszenia związkowego w dwudniowym Plenum Sekcji Tenisa GKKF, którego zadaniem było ustalenie rocznego planu pracy.

Sekcja Tenisa GKKF i Sekcje Tenisa WKKF przystępują w ciągu najbliższych tygodni do opracowania całości planu pracy na r. 1952, a szczególnie planu 6-letniego. Jego realizacja uzależniona jest w poważnej mierze od współpracy Rad Głównych i Okręgowych Zrzeszeń Sportowych, które muszą w całości włączyć się w ten ważny etap naszej pracy, gwarantujący należyty rozwój sportu tenisowego, jako sportu masowego, jako sportu, który wg słów opiekuna tej gałęzi sportu min. gen. dyw. Jaroszewicza, wypowiedzianych na naradzie roboczej w październiku 1950 r.

— wynikami, zasięgiem oraz zainteresowaniem wśród szerokich rzesz robotników, inteligencji pracującej a nawet i chłopów, zdobył równe prawa w stosunku do innych dyscyplin sportu, nawet takich jak piłka nożna, boks czy lekkoatletyka.

Lekkoatletyka w liczbach

Najlepsi 1500 metrowcy

R.P. Kusociński — 3:54,0 1932.
N.P. Potrzebowski—3:55,4 1951.

1951

Potrzebowski, Szcz.	2:55,4
Korban, Gd.	3:57,6
Lewicki, Tor.	3:58,8
Statkiewicz, W-wa	3:59,4
Widel, Kr.	3:59,6
Kuśmirek, Wr.	4:01,0
Jackiewicz, Lub.	4:03,0
Kuraś, W-wa	4:03,2
Kiełczewski, W-wa	4:03,8
Żbikowski, Tor.	4:03,9

NAJLEPSI W EUROPIE W 1951 R.

1. Landkvist (Szwecja)	3:44,8
2. Aberg (Szwecja)	3:45,4
3. Ottenheimer (Jugosł.)	3:47,0
4. Taipale (Finlandia)	3:47,8
5. El Mabrouk (Francja)	3:48,2
6. Bannister (Anglia)	3:48,6
7. Jungwirth (CSR)	3:48,8
8. Reiff (Belgia)	3:49,0
9. Holmberg (Szwecja)	3:49,2
10. Lueg (Niemcy)	3:49,4

CZOŁOWE WYNIKI W POLSCE

1. Kusociński	3:54,0	1932
2. Kucharski	3:54,2	1936
3. Staniszewski	3:54,2	1938
4. Potrzebowski	3:55,4	1951
5. Noji	3:55,6	1938
6. Petkiewicz	3:57,2	1930
7. Korban	3:57,6	1951
8. Lewicki	3:58,6	1950
9. Soldan	3:59,4	1938
10. Statkiewicz	3:59,4	1951
11. Widel	3:59,6	1951
12. Foryś	4:00,2	1927
13. Kuśmirek	4:01,0	1951
14. Sidorowicz	4:02,0	1934
15. Kuźmicki	4:02,2	1932
16. Jackiewicz	4:03,0	1951
17. Kuraś	4:03,2	1951
18. Kiełczewski	4:03,8	1951
19. Żbikowski	4:03,9	1951
20. Kurpessa	4:04,0	1938
21. Długoborski	4:04,8	1951
22. Kupczyk	4:04,8	1951
23. Kwapień	4:05,0	1930
24. Orłowski	4:05,8	1936
25. Malanowski	4:06,1	1927
26. Jaworski	4:06,4	1928
27. Nowacki	4:06,7	1939
28. Kramek	4:06,8	1937
29. Winecki	4:07,0	1939
30. Janowski	4:07,2	1936
31. Świniarski	4:07,2	1938
32. Lesicki	4:07,4	1931
33. Widerski	4:07,4	1948
34. Bąkowski	4:07,4	1950
35. Strzałkowski	4:07,6	1932
36. Duplicki	4:07,8	1936
37. Czajkowski	4:07,8	1949
38. Mańkowski	4:07,8	1950
39. Mędrzycki	4:08,0	1929
40. Herman	4:08,2	1938
41. Krawczykiewicz	4:08,2	1951
42. Burka	4:08,3	1951
43. Leśniak	4:08,4	1951
44. Polok	4:08,5	1939
45. Winiecki	4:08,6	1939
46. Płonka	4:08,6	1951
47. Rakoczy	4:08,8	1935
48. Kielas	4:08,8	1942
49. Szwargot	4:08,8	1950
50. Dychto	4:08,9	1948

30 hokeistów w kadrze narodowej

Główny Komitet Kultury Fizycznej zatwierdził skład kadry narodowej hokeja na lodzie. W skład kadry wchodzą następujący zawodnicy:

bramkarze: Maciejko, Szlendak, Kocząb, Hampel;

obrońcy: Skarżyński, Bromowicz, Więcek, Chodakowski, Pęczek, Nowak, Januszewicz, Brzeski R.;

napastnicy: Świcarz, Palus, Maselko, Lewacki, Csorich, Jerzak, Wróbel I, Wróbel II i Wróbel III, Gansiniec, Czech, Burda, Trojanowski, Janiczko, Olszowski, Brzeski J. Szymański i Dąbrowski.

Zapaśnicy na półmetku Turnieju Miast

Wzrost poziomu wynikiem szkolenia



W ramach meczu Katowice — Poznań (4:4) w Turnieju Miast, Gondzik (Kat.) w wadze lekkiej pokonał Jakubowicza na punkty Foto CAF

Po zniesieniu ligi, zapaśnicy mają okazję wypróbowania swych sił i skontrolowania postępów w ramach Turnieju Miast. Zmiana systemu ma zalety i wady. W lidze (w której brały udział reprezentacje klubów) wielu czołowych zapaśników, należących do słabszych klubów nie miało możności walczyć. Nie brali więc udziału w spotkaniach w Warszawie Neubauer (Stal) i Książkiewicz (Ogn.), bo w lidze reprezentowani byli Budowlani, w Poznaniu Sznajder (Unia Swarzędz), Pięta i Mąka (Stal), bo w lidze był Kolejarz, w Katowicach Kasperczyk (LZS), w Łodzi Glinski (Włókn.), w Krakowie Radoń (Kol.) i we Wrocławiu Rymarz (Unia).

W turnieju Miast, gdzie reprezentowe są nie kluby, a okręgi jest możliwość wypróbowania najlepszych zawodników. Turniej Miast ma jednak tę wadę, że startuje w nim tylko 6 okręgów, podczas kiedy w lidze było 12 klubów, nadto drugie 12 walczyło w kl. A.

W tym roku tytułem próby wybrano do turnieju tylko najsilniejsze okręgi obawiając się dopuścić do turnieju więcej miast, w których poziom był znacznie słabszy. Stały jednak postęp sportu zapaśniczego pozwala rokować nadzieje, że w przyszłym roku liczba uczestników turnieju będzie powiększona o dalsze 6 miast, jak: Gdańsk, Bydgoszcz, Białystok, Radom czy Kielce, w których zapaśnictwo rozwija się pomyślnie.

PROWADZI WARSZAWA

Trzy pierwsze rzuty spotkań wysunęły na czoło turnieju Warszawę, która zwyciężyła we wszystkich meczach, zresztą z najsłabszymi przeciwnikami przy jednoczesnym remisie Poznania z Katowicami.

Stolica opiera reprezentację na Budowlanych (Woźniak, Markowski, Sawka, Dąbrowski, Reda, Michalski). Z młodzieży notujemy trzy nazwiska utalentowanych zapaśników Stali Ożarów: 17-letni Gąsiorowski i Drążkowski oraz 20-letni Zasłona.

Poziom zapaśników z Ożarowa jest w dużej mierze zasługą mistrza Polski Neubauera, który jest trenerem Stali.

Katowice opierają reprezentację na zawodnikach Górnika i Stali. Drużyna jest bardzo wyrównana i składa się w znacznej części z zapaśników starszych i doświadczonych jak: wicemistrz Polski Kisiel, zasłużony mistrz sportu, Toboła, mistrzowie Polski Gondzik, Kusz i Gryt, Gołaś i wicemistrz Kasperczyk z LZS.

Z młodzieży w drużynie Katowic widzimy tylko „muchy" Kapotkę i Borczyka, którzy na razie walczyli bez powodzenia.

POZNAŃ OPIERA SIĘ NA KOLEJARZU

Reprezentacja Poznania oparta jest na Kolejarzu. Najmocniejszymi jej punktami są wielokrotni reprezentanci Polski Kauch i Jakubowicz oraz rutynowani 20-letni Sznajder, Mielczyk i Nowaczyk. Młodzież reprezentowana jest przez Chrzanowskiego, Nikodemskiego i Laskowskiego — wszyscy w wadze muszej.

ŁÓDZKIE NIEPOROZUMIENIA

Pozycja Łodzi w Turnieju Miast mogłaby być lepsza gdyby nie postawa Włókniarza. Przypomnimy, że w lidze z Łodzi brała udział Gwardia, która potrafiła zwyciężyć tak mocny zespół jak poznański Kolejarz 7:1 czy zremisować z równie silnym przeciwnikiem Górnikiem Mysłowice. Obecnie Łódź przegrywa wysoko z Poznaniem i Warszawą, chociaż oprócz zapaśników Gwardii (Bednarek, Lenart, Matusiak) ma do dyspozycji zawodników Włókniarza. Łódzki Włókniarz ignoruje widocznie atletykę. Nie wysłał on swych zawodników na obóz, jaki organizowało zrzeszenie, nie brał również udziału w mistrzostwach Polski.

Łódź — wielkie skupisko robotników ma tylko dwa kluby z sekcjami atletycznymi (Gwardia i Włókniarz) natomiast Stal, Ogniwo czy Unia nie potrafiły zorganizować podobnych sekcji.

OŚMIOLATKI NA MACIE

Kraków oparł się przede wszystkim na młodzieży, której większość grupuje się we Włókniarzu. Młodzież drużyny krakowskiej to: 18-letni Marzec, Ziembiński i Gawlik, 20-letni Orzeł i Batko, to równie młodzi Krawczyk, Chmielarczyk czy Świderski, Drozdowski i Ziembiński.

Niewątpliwe zasługi przy wychowywaniu młodzieży ma wielokrotny reprezentant Polski Bajorek. Na treningach pod jego kierownictwem bywa po 30 zawodników i — widok niespotykany gdzie indziej — po 15 chłopców od 8—11 lat. Chłopcy po dokładnym badaniu przez lekarza przerabiają chwyty, a program gimnastyczny ułożony przez Bajorka dostosowany jest do ich wieku.

WROCŁAW SPRAWIŁ ZAWÓD

Wreszcie Wrocław. Z organizacją jest tam coś niedobrze, skoro Wrocław odwołał ostatnio przyjazd do Łodzi, tłumacząc się brakiem pieniędzy. Wrocław opiera drużynę na zapaśnikach Stali i Unii. Wicemistrz Polski Drąg, Wadowski, Edward Kryszmalski oraz wyłoniony na obozie letnim i trzeci w mistrzostwach Polski Malczewski — to są czołowi zawodnicy Wrocławia.

Młodzież reprezentują w drużynie wrocławskiej: Sadowski, Zieliński, Woch i Skurczyński.

WZROST POZIOMU WYNIKIEM SZKOLENIA

Zapaśnictwo nasze zrobiło w tym roku milowy krok naprzód, co w znacznej mierze należy zawdzięczać szkoleniu kadr instruktorskich. Po obozie wiosennym 15 trenerów i 35 instruktorów wyruszyło w teren i wyniki ich pracy są pozytywne. Stała kontrola pracy kadry instruktorskiej przez sekcję atletyczną GKKF jest bodźcem do wytężonej pracy. Obozy treningowe dla zawodników to drugi powód wzrostu poziomu.

Rok 1952 powinien przynieść dalsze spopularyzowanie zapaśnictwa dzięki nowej formie organizacyjnej imprez od „I Kroku" poprzez mistrzostwa powiatów i województw do mistrzostw Polski włącznie. Dotychczas mistrzostwa Polski odbywały się we wrześniu po przerwie letniej, obecnie termin mistrzostw wyznaczony jest na kwiecień, co zapewnia zapaśnikom ciągłość półrocznej pracy.

Z. W.

Pięć kółek olimpijskich

FINLANDIA. W Helsinkach zdecydowano, że z uwagi na późną wiosnę w Finlandii, najlepsi lekkoatleci w liczbie 50, wybrani na reprezentantów olimpijskich, trenować będą w kwietniu i maju w Dinan we Francji.

DANIA. Duński Komitet Olimpijski ma zamiar nie wysyłać żadnych zawodników na olimpiadę zimową, gdyż uważa, że nawet najlepsi narciarze tego kraju — biegacz Olsen, skoczek Elnegaard i slalomista Poulsen, nie mają wielkich szans.

WŁOCHY. Olimpijscy narciarze włoscy trenują od 5 grudnia w Volodalen (Szwecja).

HOLANDIA. Obradujący w Holandii Międzynarodowy Komitet Olimpijski zdecydował, że 13 lutego odbędzie się w Oslo zebranie przedstawicieli narodowych komitetów olimpijskich.

FRANCJA. W ośrodku narciarskim w Autrans, gdzie trenują kandydaci do olimpijskiej 18-ki, przygotowano latem trasę tego biegu, identyczną niemal z trasą, na jakiej odbędzie się osiemnastka w Holmenkollen. Trasa ta jest trudna, wymaga od zawodnika dużej techniki biegowej, gdyż, jak powiadają Francuzi nie ma na niej nawet 50-metrowego odcinka prostego, a przeciwnie wiele zakrętów, wzniesień, podchodów itp.

FRANCJA. Olimpijskie minima dla lekkoatletów francuskich ustalono następująco: 800 m — 1:52, 1 500 m — 3:53, 5.000 m — 14:39,0, 10.000 m — 30:55,0, 110 m pł. — 14,6, 400 m pł. — 53,0, w dal — 7,25, wzwyż — 1.95, tyczka — 4,10, trójskok — 15.00, kula — 15,00, dysk — 48.00, oszczep — 64 m, młot — 52.50. Minima na 100, 200, 400, 3 000 m z przeszkodami i w dziesięcioboju ustalone zostaną później.

NORWEGIA. Najlepsi skoczkowie norwescy, wyłonieni w czasie zawodów eliminacyjnych w dniach 6, 13 i 20 stycznia rozegrają ostateczne zawody o prawo startu w olimpiadzie 27 stycznia na skoczni w Holmenkollen. Podobny system eliminacji zastosowany będzie w konkurencjach biegowych.

JAPONIA. Japonia zgłosiła do zimowych igrzysk olimpijskich 6 zawodników w jeździe szybkiej na lodzie i 7 narciarzy. Łyżwiarze przybędą do Szwecji drogą powietrzną już 24 grudnia i trenować będą do otwarcia igrzysk w Volodalen. Narciarze (3 skoczków, 3 do kombinacji klasycznej i 1 długodystansowiec) przybędą do Europy w pierwszych dniach lutego.

SZWAJCARIA. Szwajcarzy zgłosili już 12 bobsleistów, którzy wezmą udział w olimpiadzie zimowej. Do każdej konkurencji bobslejowej zgłoszono po trzy drużyny.

BRAZYLIA. Lekkoatleci brazylijscy prowadzą intensywne przygotowania do olimpiady w Helsinkach. Obok znanych całemu światu specjalistów od trójskoku A. da Silva, C. da Silva i Oliveira, Brazylijczycy liczą jeszcze na: mulata Roque (400 m — 48,7, 800 m — 1:54,3), płotkarza Carneiro (110 m pł. — 14,6, 400 m pł. — 53), skoczka wzwyż Luz (1.97).

Najlepszą lekkoatletką brazylijską jest Wanda dos Santos (80 m pł. — 11,7, w dal — 5,64, wzwyż — 1.55).

Uczymy się na wzorach radzieckich

Sport na pełnym morzu

PRZY brzegu jednego z basenów w odeskim porcie stoi śnieżnobiały statek, na jego burcie widnieje napis — „Piotr Wielki". Załoga właśnie szykuje się do nowego rejsu.

Osiągnięcia załogi dobrze są znane na Morzu Czarnym. Załoga w każdym miesiącu wykonuje z sukcesem nałożone na nią zadania.

Nie mniej znane są osiągnięcia załogi na polu wychowania fizycznego i sportu. Załoga zdobyła tytuł przodownika sportowego na Morzu Czarnym. Piłkarze wygrali większość spotkań, szachiści pokonali załogi wszystkich innych statków. Nie mniejsze sukcesy odnosili wioślarze z „Piotra Wielkiego". Aż pięciu marynarzy statku zostało wyznaczonych jako reprezentanci Żeglugi Morskiej na Spartakiadę.

Wszyscy członkowie załogi niemal bez wyjątku uprawiają sport i posiadają znaczki GTO.

Na pokładzie szalupowym marynarze zbudowali salkę treningową, zaopatrzoną w niezbędny sprzęt dla uprawiania boksu i innych dyscyplin.

Wśród sportowego kolektywu okrętu zorganizowano kilka sekcji. Kierownictwo sekcji powierzono najlepszym sportowcom załogi. Na pokładzie rozgrywane są regularnie mistrzostwa w różnych dziedzinach sportowych.

Aby nie przerywać łączności ze sportem, gdy „Piotr Wielki" podnosi kotwicę i wyrusza w dłuższą podróż, załoga zaprasza na pokład znanych sportowców czy też trenerów, którzy odbywają wspólnie rejs i w wolnych od zajęć chwilach pomagają marynarzom w zaprawie, organizują pogadanki i wykłady o sporcie.

A kiedy „Piotr Wielki" znajduje się na pełnym morzu — nie traci nigdy łączności ze sportem lądowym, ponieważ na pokładzie wydawana jest gazetka sportowa, która korzystając z radia podaje ostatnie wiadomości sportowe z całego Związku Radzieckiego.

I jeszcze jedna ciekawa rzecz: kolektyw sportowy statku zwraca szczególną uwagę na turystykę. Jak się to praktycznie odbywa? A więc, gdy okręt zatrzymuje się na dłuższy postój w jakimś porcie, załoga zwiedza miasto i okolice, a przewodnicy starają się, aby marynarze wyciągnęli jak najwięcej korzyści z tych krajoznawczych wycieczek. W czasie jednego z dłuższych postojów w porcie na Kaukazie, kilku marynarzy dokonało wycieczek w góry i nawet uzyskali odznakę „Alpinista ZSRR".

W ten sposób „Piotr Wielki" daje przykład innym załogom, jak należy pracować na polu sportowym. Przykład załogi tego okrętu jest bardzo cenny dla całej morskiej floty Związku Radzieckiego, która staje się wielką bazą sportowców.

Szczypiorniak skasowany

Sekcja Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka GKKF na zebraniu Prezydium uchwaliła zmienić nazwę sekcji na: Sekcja Piłki Koszykowej, Ręcznej, Siatkowej GKKF.

*

Zmiana polega na wyeliminowaniu nazwy **szczypiorniak**, która to nazwa nie miała żadnego uzasadnienia i używana była jedynie w Polsce. Międzynarodowa nazwa tej gałęzi sportu brzmi handball i po przetłumaczeniu jej na język polski dotychczasowy szczypiorniak otrzymał oficjalną nazwę — piłka ręczna.

Najbliższe mecze ligi kosza

Po serii ostatnich niespodziewanych wyników w lidze koszykówki najbliższe spotkania, które odbędą się w niedzielę, 16 bm., zapowiadają się również interesująco.

Zestawienie par jest następujące (gospodarze na I miejscu):

Kolejarz W-wa — Spójnia Gdańsk,

Stal Pozn. — Gwardia Kraków,

Spójnia Łódź — CWKS,

Włókniarz Łódź — Kolejarz Ostrów,

Ogniwo Kraków — Kolejarz Pozn.

Wielki park sportowy na Wybrzeżu

buduje Gwardia Gdańsk

MORSKA stolica Polski uwzględniła w swym planie odbudowy i rozbudowy gęstą sieć zieleńców, parków i urządzeń sportowych.

Dla 200 tys. ludności Gdańska jeden stadion Budowlanych we Wrzeszczu był za mały. Wprawdzie jest jeszcze kilka boisk, na których można przeprowadzać zawody piłkarskie, lekkoatletyczne czy też zdawanie norm na SPO, ale odczuwało się brak większego kompleksu urządzeń sportowych, który by zaspokoił potrzeby mieszkańców Gdańska.

12 HA PARKU

Dlatego zrzeszenie sportowe Gwardia przystąpiło do budowy parku sportowego, według projektu inż. Malczyka. Park sportowy Gwardii obejmuje ponad 12 ha powierzchni. Położony w centrum Gdańska, z jednej strony park ten zamknięty jest kanałem Motławy, na którym znajdował się niegdyś, a obecnie jest rozbudowany piękny basen pływacki z trzypiętrową trampoliną. Obok znajduje się mały basen do nauki pływania.

U wejścia na stadion znajdować się będzie parking samochodowy, a obok powstanie potężna hala sportowa, w której będzie kryty kort, boisko koszykówki i siatkówki oraz sala gimnastyczna. Pojemność hali przewidziana jest na 4 tys. miejsc siedzących, co pozwoli na urządzenie tam większych zawodów. Do hali przylegać będą urządzenia biurowe i hotel sportowy. Na wprost hali, z prawej strony od wejścia, mieścić się będzie centralny kort tenisowy, z amfiteatralnymi trybunami na 6 tys. osób, oraz cztery korty treningowe.

STADION NA 20 TYS. OSÓB

Boisko główne otoczone będzie sześciotorową bieżnią. Dokoła, na nasypach zbudowane zostaną trybuny na 11 tys. miejsc siedzących i 9 tys. stojących.

W dalszych częściach parku znajdować się będzie tor przeszkód, boisko treningowe do SPO i piłki nożnej, boiska do siatkówki i koszykówki oraz rzutnie i skocznie.

Budowa parku jest w stadium realizacji. Boisko piłkarskie zostało już wykończone, podobnie jak i bieżnia. Przez ostatnie trzy miesiące setki furmanek i samochodów dowiozło gruz i piasek, tworząc dookoła boiska wysoki nasyp, na którym budowane będą trybuny. Prefabrykaty do nich zostały już zamówione i w tych dniach mają nadejść.

W 1952 r. przewidziana jest budowa boiska treningowego SPO z bieżnią, czterech boisk siatkówki i czterech koszykówki, kortu centralnego z trybunami i czterech kortów treningowych oraz budowa trybun na basenie i budowa szatni. Poza tym przeprowadzone będą wszystkie roboty ziemne, a przede wszystkim budowa zieleńców i trawników. Główna inwestycja parku — hala sportowa powstanie w 1953 r.

A. Skotnicki

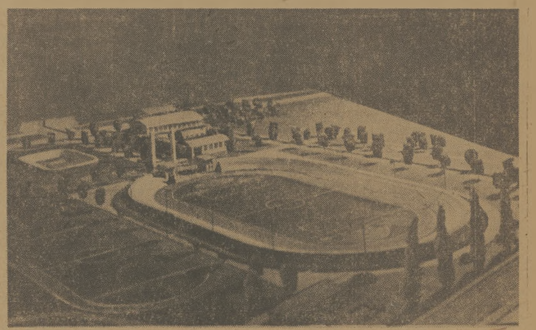


Foto „Ryś" — Gdańsk



Dom Kultury pulsował pełnią życia. Bartecki i Łuczak przechodzili obok sal i pokojów wypełnionych gwarem młodzieńczych głosów, pieśnią i muzyką. Trzaskały gdzieś wesoło drzwi. Z daleka dochodził rzęsisty deszcz oklasków. Ktoś deklamował. Bartecki położył dłoń na ramieniu Łuczaka. Przystanęli.

— Posłuchajmy.

„... Razem, młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niechaj się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!"

Na parterze było ciszej. W tej części gmachu mieściły się czytelnie, pracownie naukowe, sale wystawowe i inne pomieszczenia specjalne. Ciężko objuczone wieszaki parterowej szatni świadczyły, że i tu pracują i uczą się ludzie, których nigdy przed tym nie widziały w tych murach olbrzymie, zczerniałe już portrety pędzla dawnych mistrzów, zdobiące pozłotą rzeźbionych ram ściany rozległego westibulu dawnej magnackiej siedziby.

— Nowe życie towarzyszu sekretarzu — odezwał się Łuczak, gdy znaleźli się na ulicy.

— Wasz syn należy do tego życia. Więcej, jest również jego współtwórcą — powiedział Bartecki z powagą.

Poszli szeleszczącą opadłymi liśćmi, parkową aleją.

Widok Tomka Łuczaka z książką w ręku zaskoczył sekretarza. Wprawdzie nie dał tego poznać po sobie w rozmowie z kierowniczką czytelni, niemniej rozumiał zdziwienie, z jakim przyjęła wiadomość, że Tomasz jest bokserem. Bartecki zdawał sobie sprawę, że sam był bliski ujmowania sprawy Łuczaka tylko w perspektywie hali warsztatowej i ringu, podczas gdy Tarkowska widziała w młodym Łuczaku jedynie gorliwego czytelnika.

— Jeśli nie stykamy się z ludźmi, jeśli odrywamy się od nich, nasz punkt widzenia będzie zawsze ograniczony, nigdy nie będziemy mogli stworzyć sobie pełnego, wszechstronnego obrazu interesującego nas zagadnienia, a nasz sąd będzie fałszywy... — myślał sekretarz, obserwując spokojną twarz Pawła Łuczaka.

Bartecki, stary działacz partyjny, rzadko mylił się w ocenie ludzi. Zaledwie poznał ojca Tomasza i zamienił z nim kilka słów, a już czuł niekłamaną sympatię dla tego prostego człowieka. Może go nawet kiedyś widział, może w międzywojennych latach szli obok siebie, ramię w ramię, z czerwoną pieśnią, pomnożoną tysiącami głosów i tysiącami pięści...

Nie szukali tematu do rozmowy. Kiedy przechodzili obok ruin i martwych, wypalonych domów, wybiegali myślą w przyszłość i mówili o tym, co będzie na tym miejscu za rok lub dwa. Kiedy mijali białe, odbudowane kamieniczki śródmieścia, sięgali pamięcią do dni walki o takie właśnie jasne i radosne domy. Bartecki nie mylił się. Paweł Łuczak nie jeden strajk zorganizował, nie jedno znał więzienie.



Długo nie mówili o sprawie, która ich zetknęła, jakby wiedząc, że każda rozmowa o Tomku może być między nimi tylko podsumowaniem wniosków wyciągniętych już przez obu. Dopiero, gdy zatrzymali się przed gmachem Komitetu Miejskiego, Łuczak rzucił wprost:

— Byłem dziś w warsztatach TOR u towarzysza Migosza z rady zakładowej. Za mało zajmowałem się moim chłopakiem, towarzyszu sekretarzu.

— Nie zawsze potrafimy dojrzeć to, co jest najbliżej nas — zauważył Bartecki. — Ja na przykład mam sobie do wyrzucenia, że jeszcze nie dotarłem do Stali.

— To klub, w którym walczy Tomasz.

— Właśnie, klub metalowców. I w tej sprawie idę do Komitetu.

— Nie zatrzymuję was. Cześć, towarzyszu!

— Cześć! Damy sobie radę. Jak dawniej, nie?

— Jak zawsze, towarzyszu sekretarzu.

V. ROZDZIAŁ

DO KOŃCA książki pozostało zaledwie parę stron. Tomek przerwał czytanie i zastanowił się, kiedy znowu będzie mógł przyjść do czytelni. Jutro jest trening, pojutrze ma wolne Teresa. Dawno nie byli w kinie, a podobno w „Polonii" idzie doskonały film radziecki. Sportowy. Więc kiedy? Oczywiście: jutro — decyduje. Niczego i tak już nie nauczą go na treningach.

Mógłby wypożyczyć książkę do domu, ale woli posiedzieć w czytelni. Panuje w tej sali jakiś dziwny nastrój, który zniewala wprost do czytania. Jest tak cicho, że wydaje ci się, że jesteś sam, a przecież wokół pełno ludzi. Jurek Maciejczyk z montażowni przychodzi do czytelni prawie co dzień.

Łuczak zagłębił się ponownie w lekturę. Wreszcie skończył i uważnie, aby nie przeszkadzać sąsiadom, wstał od pulpitu. Przekręcił kontakt stojącej lampy i poszedł ku drzwiom wyjściowym. Na korytarzu spotkał Tarkowską.

— Już? — zapytała, biorąc z rąk Tomka książkę.

— Tak. Dziękuję. Przyjdę, proszę pani, jutro.

— Ale na rozmowę ze mną. O pozytywizmie. Przejdziemy bowiem teraz do literatury tego okresu. Dobrze?

— Będę punktualnie, pani kierowniczko — skłonił się Łuczak.

(6)